Nr. 182. Kraków, 9 Sierpnia — Sobota. Rok 1879.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przesyłki pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Administracya „CZASU,“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4 (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 35); w Wiedniu pp. Hassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse, (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 8 sierpnia.

Komitet Towarzystwa galicyjskiego we Lwowie szczęśliwą miał myśl podjęcia inicyatywy kongresu rolniczego w Wiedniu z delegatów wszystkich Towarzystw rolniczych w monarchii. Chwila wydaje nam się bardzo dobrze obraną, a pięć postawionych pytań jako przedmiot narad projektowanego kongresu bardzo trafnie wybrane, dotyczą spraw, które nasz dziennik omawiał zaraz po tak świetnie zakończonych wyborach w różnych krajach monarchii. Słuszna też rzecz, aby z Galicyi, wyszła w tym kierunku pobudka, bo kraj nasz bardziej niż inne wyłącznie na rolnictwie się opiera, to też więcej niż inne cierpi wskutek systemów, które chciały ratować giełdę, popierały przemysł, osłaniały kapitalistów, a na ziemię zrucały główny ciężar podatkowy nader mało troszcząc się o opiekę interesów rolnictwa. Uznanie należy się komitetowi Towarzystwa lwowskiego, że wyszedł poza zakres pożytecznych ale czysto lokalnych zadań, że przeszedł z biernej roli omawiania spraw rolnictwa w warunkach, jakie nam są nałożone, na pole czynnego oddziaływania przeciw przyczynom złego, że śmiało zwrócił się do samego źródła szukając go w wadach lub niedostatkach ustawodawstwa.

Zachodzi ścisły związek między zasadami politycznemi, które przeważają w danej epoce w parlamentach a interesami ekonomicznemi pewnych warstw i sfer. Liberalizm gnieździ się zwykle w miastach, doznaje poparcia kapitalistów oderwanych od zajęć pierwotnej produkcyi, bywa z natury swojej centralistycznym, osłania konsumenta, giełdowca, spekulanta, a zwraca się przeciw temu, co jest główną podstawą bogactwa krajowego, przeciw ludności wiejskiej, produkcyi rolnej, dwa cele mając na oku, akumulacyę kapitałów w stolicy oraz osłabienie sił materyalnych prowincyi na korzyść tem większej centralizacyi politycznej. Takim duchem, takiemi zasadami ekonomiczno politycznemi kierował się liberalizm wiedeński i wiadomomo do czego doprowadził. Obok parlamentu uznawał drugą świątynię giełdę wiedeńską, stawiał podobnie jak lud wybrany na puszczy ołtarze cielcowi złotemu, a po świetnych latach *Schwindlu*, znalazł grób w *Krachu*. Nie da się zaprzeczyć, że katastrofy ekonomiczne podcięły skrzydła liberalizmowi wiedeńskiemu, pozbawiły go uroku i popularności, gdy okazał się niezdolnym do zaradzenia klęskom, jakie wywołał. Bardziej może, ta reakcya ekonomiczna niż pobudki polityczne wpłynęły na więcej konserwatywny wynik wyborów nawet w tych prowincyach niemieckich, gdzie do niedawna liberalizm był wszechwładnym.

Podobne objawy spotykamy równocześnie w Niemczech skąd wychodził prąd wielkich a ryzykownych entreprys giełdowo przemysłowych wraz z popędem do skrajnego liberalizmu prowadzącego walkę z Kościołom i reformującego wszystkie stosunki społeczne. Pierwsze hasło zdrowej reakcyi wyszło tam od grona ludzi, którzy przyjęli t. z. program agraryjny i stawali w obronie wsi przeciw miastom, pierwotnej produkcyi przeciw uprzywilejowanemu wielkiemu przemysłowi i gieldowym obrotom kapitałów. Można się nie zgodzić na teraźniejsze zasady ekonomiczne ks. Bismarka, który jak we wszystkiem tak i w tym nowym kierunku nierobi niczego na pół, ale idzie do skrajności; ale trudno nierachować się z faktem tak groźnym dla rolniczych krajów Austryi, jakim są ochronne cła w Niemczech. Nieulega już wątpliwości, że Austrya postawiona między dwoma olbrzymiemi państwami o systematach protekcyjnych, musi się bronić spiesznie i stanowczo tą samą bronią, jeśli nie ma wystawić się na zgubę materyalną. Lecz jest to dopiero zadanie obronne, konieczność odwetu i równowagi — słusznie atoli komitet Towarzystwa rolniczego lwowskiego, stawia na pierwszem miejscu inne pytanie: „jak można zaradzić obecnemu przeciążeniu posiadłości ziemskiej i rolnictwa wogóle, wynikłemu z nadmiernych podatków?“

Świeżo mówiąc o poglądach p. Krzeczunowicza w sprawach podatkowych, przypomnieliśmy jaką ten poseł wskazuje drogę, która godzi względy skarbowe z zasadami dobrej i postepowej ekonomii. Niedość iść za Niemcami z konieczności w systemie ceł ochronnych, ale trzeba nadto naśladować Anglią i Francyą w systemie podatków pośrednich, które państwu zapewniają najmniej uciążliwe źródła dochodu, przynosząc ulgę ziemi i produkcyi rolnej, na której dziś główny spoczywa ciężar. Nie będzie to krokiem wstecz, jakim jest zawsze protekcya cłowa, ale raczej krokiem naprzód według teoryi postępowych ekonomistów i według tak świetnych praktycznych przykładów, jakie przedstawia bogactwo Anglii i Francyi. Nie będziemy tym razem wchodzić w szczegółowy rozbiór trzech innych pytań poruszonych przez komitet, bo częstokroć rozbieraliśmy kwestye w nich zawarte, a mianowicie, o skuteczniejszej działalności ministerstwa rolnictwa, o sprawie blisko nasz kraj dotyczącej zamknięcia granicy dla stepowego bydła, oraz kwestyi zmiany statutu austyackiego Banku narodowego, aby z kredytu udzielanego mogło także korzystać i rolnictwo.

W pytaniach poruszonych przez komitet nie wszystko jeszcze jest zawarte, czem kongres rolniczy zająć się powinien. W tych ramach atoli jest myśl programowa, zgodna z tem, cośmy niedawno w szeregu artykułów rozwijali. Kto wie, czy te sprawy i pytania, jeśli inicyatywa kongresu się powiedzie, nie staną na pierwszym planie działalności przyszłego parlamentu, czy niedadzą podstawy do porozumienia i nie stworzą łącznika pomiędzy autonomicznemi stronnictwami różnych krajów, które trudniej skłonić do porozumienia i sojuszu w dziedzinie reform konstytucyjnych i politycznego kierunku. Wzywamy zalecamy i nawołujemy do zetknięcia się z Czechami i innymi autonomistami. Inicjatywa komitetu lwowskiego jest pierwszem hasłem porozumienia, ale na gruncie czysto ekonomicznym. Czyliżby to było wskazówką, że tutaj znajdzie się słowo zaklęcia, które zdoła zjednoczyć przyszłą większość autonomiczną, że o wiele łatwiejszą na tem polu zgoda różnych żywiołów i bardziej naglącemi a łatwiejszemi do przeprowadzenia zadania? Polityczny kompromis trudnym do przeprowadzenia tam, gdzie każdy odcień inaczej pojmuje prawo swojego kraju i inny stawia ideał organizacyi monarchyi. Co więcej, występują tu przeszkody w ustroju dualizmu, w uporze Węgrów, których lekceważyć nie należy. Natomiast w sprawach ekonomicznych, w praktycznym konserwatyzmie, w obronie interesów rolnictwa, w zmianie systemu gospodarstwa krajowego porozumienie łatwiejsze, okoliczności bardziej sprzyjające, chwila szczęśliwie obrana, a brak owych szkopułów, o które najpiękniejsze plany reformy konstytucyjnej rozbić się mogą. Oczekujemy przeto i życzymy spiesznego rezultatu odezwy komitetu lwowskiego, która dalej sięga niżby się na pozór zdawało.

Reprezentacya kraju naszego w Radzie państwa r. 1879.

(Dalszy ciąg).

Wolski Ludwik Dr prawa, adwokat wiedeński, początkowo adwokat we Lwowie. Pan Wolski był projektem trybuna, z którego wykluł się patron. W młodym wieku pisał dosyć i drukował między innemi dzieło odznaczające się oryginalnością tytułu: *Powstania Narodu Polskiego podług zasad Machiavella*. Bronił p. Dobrzańskiego w głośnym procesie z p. Rogoszem za co później ścigały go nieubłaganie kroniki lwowskie w *Dzienniku Polskim*, ale go ani zabiły ani nieuśmiertelniły! Wybrany do Sejmu zaznaczył wojnę wydaną zakonnicom obsługującym szpital, w których obronie stanął jak zawsze świetnie i wymownie ksiądz Adam Sapieha. Powiedział dwie mowy, każda z nich była projektem doniosłego przemówienia i każda była niesłychanie bladą. Zasiadał tylko podczas jednej sesyi, gdyż pomimo swady i łatwości słowa, sprzeczny w swoich wystąpieniach i pojęć politycznych mętnych, czuł się spowodowanym do złożenia mandatu; opuścił zbyt skromną dla siebie arenę Sejmu lwowskiego, który go ocenić nie umiał i wyniósł się na adwokata do Wiednia nie mówiąc wszakże *ingrata patria*! Przeciwnie sięgnął w r. 1878 w styczniu po pierwsze w stolicy opróżnione krzesło do Rady państwa i to po złożeniu mandatu przez tak znakomitego męża politycznego jak Smolka. Przed otwarciem kancelaryi adwokackiej w Wiedniu 1877 r. pewien czas przebywał w Paryżu. Wydał w pamiętniku muzeum Rapperswilskiego swoją *Diagnozę* rozgłośną zerwaniem się na Józefa Szujskiego i świetną naszego historyka odprawą.

Wybór ze Lwowa do Rady państwa wtrącił go niespodziewanie w zamęt galicyjskich awantur, który swoją osobą zwiększył. Stawał naprzeciw potężnego p. Jana Dobrzańskiego swojego klienta w procesie z p. Rogoszem. P. Dobrzański czy nie miał powodów, czy nie chciał powodować się uczuciem wdzięczności, dosyć, iż odwdzięczył się mu namiętnemi napaściami podczas wyborów lwowskich; p. Wolski, czy też jego stronnicy, nie pozostali w tyle i ukazała się odezwa ciężarna piorunami i błyskawicami wymierzonemi przeciw p. Dobrzańskiemu, które jednak jak zwykle nie dotknęły go i z których otrząsł się jak zawsze. Kandydatura nietykalnego redaktora *Gazety Narodowej* wydawała się wówczas tak dalece tragi-komiczną, że poważna opinia publiczna znalazła się w komicznem położeniu, jeżeli nie popierania, to przynajmniej życzenia sobie, aby jego obrońca w procesie z p. Rogoszem zwyciężył. P. Wolski zwyciężył a w mgnienia oka chwilowy a dziwaczny stosunek owej opinii do niego zmienił się. Odegrałbył już rolę gromochromu przed p. Dobrzańskim i właściwiej niż kiedykolwiek powiedzieć można było: *Der Mohr hat seine Schuldigkeit gethan* itd. itd. Dziwny zaiste był to zbieg okoliczności świadczący o dziwacznych i spaczonych stosunkach. Zadawano sobie pytanie: jakim sposobem poseł bez znaczenia w Sejmie dopiero zostawszy adwokatem wiedeńskim, został kadydatem i wybrańcem stolicy? Była to jedna z tych sztuczek, którą niekiedy płatają stosunki wyborcze! Powiadają tedy, że sfery rządowe przejęte do głębi kandydaturą wielkiego mistrza loży dziennikarstwa tromtadratycznego, z konieczności i niezbędnego pośpiechu całemi siłami kandydaturę p. Wolskiego popierały i przeprowadziły; dotąd podobno same wyjść z podziwienia nie mogą, jakim czarem p. Wolski był kandydatem rządowym? Ale nie na tem koniec niespodzianek i zagadek. Jakim znowu sposobem z kandydata rządowego p. Wolski został posłem dzienników tromtadratycznych *et consortes?* W tem sztuka! Może p. Wolski obliczywszy się, że był kandydatem rządowym *se que durent les roses l'espace d'un matin* i rozważywszy swoje stanowisko, stanął w opozycyi widząc, że tylko opozycya, każda bez wyjątku w wyborach stolicy rozstrzyga. Stanął więc najprzód w opozycyi w Kole, do którego początkowo wstąpił, następnie jako secesyonista i rzeczywiście został znowu wybrany w stolicy w bieżącym miesiącu i bieżącym roku.

P. Wolski wszedłszy do Rady państwa w r. 1878, zaraz w lutym przemawiał w imieniu Koła nie zupełnie zgodnie z instrukcyami danemi mu. W marcu wraz z pp. Hausnerem i Skrzyńskim żądał rewizyi statutu Koła bez przedstawienia, w jakim kierunku chce zmiany. Wybrani wszyscy trzej do komisyi dla zmiany statutu, aby mogli przedłożyć swoje żądania, przedstawili projekt, wywracający solidarność tem, iż postawili zasadę: że wolno przemawiać bez upoważnienia Koła, lecz z jego wiadomością. P. Wolski wystąpił w maju z Koła, a to po wyborze p. Euzebiusza Czerkawskiego, a nie jego, do przemówienia w sprawie czwartego gimnazyum we Lwowie. Zapisawszy się następnie już po secesyi do głosu wraz z pp. Skrzyńskim i Ujejskim wybrali na mowcę Fuksa, tego Fuksa, który w dziejach secesyi stał się przez to klasyczną postacią! W r. 1879 p. Wolski mówił jako secesyonista przy rozprawach nad potwierdzeniem traktatu berlińskiego, a następnie za zniesieniem postępowania objektywnego. Mowca mający łatwość i na zawołanie zasób słów i frazesów.

Gazeta Narodowa nie wiemy z jakich powodów, w ostatnich przedwyborczych chwilach miękko broniła kandydatury p. Wolskiego; radziła ot tak, kiedy już raz postawiony, trzeba za nim głosować. Może spodziewała się jeszcze sympatyczniejszej dla anarchii pojęć i czynów, kandydatury.

Sytuacyę doskonale scharakteryzował *Szczutek*, pisząc pod kontrefektem p. Hausnera, między nogami którego plącze się p. Wolski: „Kłopot p. Hausnera z dwoma wyborami i z jednym Wolskim“. W Kole delegacyjnem opozycyonista, po za Kołem secesyonista gwałtowny, w Izbie mowca płynny, wsławił się jednak więcej jako niedyskretny publicysta, aniżeli działaniem parlamentarnem. Przed wyborami ze wszystkimi kolegami w secesyi i z dziennikami tromtadratycznemi zaręczył, że secesyi już nie ma, że jej nie będzie i być nie może — a zatem nie mówmy o niej. Bardzo to wygodnie nie mówić o pewnych rzeczach; ale że okropnie nudno mówić jeszcze o secesyi, a zatem tym razem zgoda.

Najdowcipniejszy argument, jakiśmy w obronie secesyi słyszeli, czy usprawiedliwiony, rozbierać na tem miejscu nie chcemy, jest ten: kiedy w stawie, w którym się choduje karpie, zapanuje długi spokój i cisza, następuje ospałość, nieruchomość i ociężałość, szkodliwe zdrowiu i rozwijaniu się karpiów, rybak wtedy wpuszcza do stawu kilka żywych, ruchliwych, niespokojnych a żarłocznych szczupaków, które nieustannie krążąc w stawie, do ruchu i życia spoczywające karpie zmuszają. Jeżeli porównanie trafne, p. Wolski może był jednym z tych szczupaków, w których się lubują tromtadratyczni rybacy i nie dziw, że powtórnie obranym został ze Lwowa do Rady państwa jako szczupaczek.

Zamoyski Jan, hrabia. Syn Jana, synowiec Andrzeja, stryjeczny brat dzisiejszego ordynata Tomasza Zamoyskiego. Zaledwie przekroczył granicę wieku, za którą wolno przedstawiać naród, jak każdy Zamoyski uczuł szlachetną potrzebę wstąpienia w szranki życia publicznego i oddania sprawie usługi, chociażby tylko usunięciem przy wyborach galicyjskich szkodliwego kandydata. Mało jest ludzi, którzy żyjąc tak krótko, jak Jan Zamoyski, mieliby już tak długą listę przyjaciół. Być może, że młody poseł wolałby zwój Leporella, a i ten podobno zaczyna się zapełniać *en tout bien et tout honneur*. Nie znamy nieprzyjaciół Jana Zamoyskiego i zapewne po raz pierwszy stworzył ich sobie podczas akcyi wyborczej, a że tych pokonał, pozostali sami przyjaciele. Jeden to z ostatnich, prawdziwych okazów tak wielce dawniej rozpowszechnionego u nas wychowania polsko-francuskiego, które było wyrazem nietylko chwilowej mody, ale także głębokiej wiary w odrodzenie ojczyzny i przekonania, że nastąpi ono przez Francyę, wykonawczynię woli bożej, a której „interes był wszędzie, gdzie się znajduje słuszna i cywilizacyjna sprawa“. Przyczyną tego wychowania było uczucie głębsze, bo poczucie wspólności naszej z szlachetnemi ideami, a Jan Zamoyski jest jednym z ostatnich jego owoców i jakby odblaskiem epoki, która w naszych oczach usunęła się w krainę cieniów! Imitacyj i *contrefaçons* tego wychowania jest jeszcze pełno, ale do rzadkich już dziś prawdziwych jego tworów należy nowo obrany poseł. Zdawaćby się mogło, iż jest on jednym z tych wykwintnych młodzieńców, których pani Wąsowiczowa przypuszczała do swojego salonu, którzy błyszczeli w towarzystwie pani Ossolińskiej i księżny Michałowej Radziwiłłowej lub w buduarze księżny Teresy Jabłonowskiej i księżny Dominikowej; słowem jednym z elegantów warszawskich świetnej epoki Królestwa Kongresowego, co to wyrosnąć mieli na mężów stanu, bohaterów, poetów, patryotów, wygnańców, a nawet męczenników za ojczyznę, jednym z nich zabłąkanym w naszych autonomiczno-galicyjsko-namiestnikowsko-marszałkowsko-ministeryalno-sejmowo-delegacyjnych czasach!

Gdybyśmy mieli nasz dwór, Jan Zamoyski byłby jego ulubieńcem, nigdy dworakiem. Uczułby prędko czczość życia dworskiego i zapewne wstąpiłby do dyplomacyi, a że *il faudrait commencer par que'quechose* z polecenia króla wysłanoby go na początek do Paryża; wywołałoby to niezadowolnienie zazdrosnych, sarkania na protekcye i wielkie krzyki wtedy istniejącej tromtradracyi. Nie pomału jednak byliby wszyscy zdziwieni wiadomością, że młody wysłannik umiał nietylko zawiązać miłe, pełne powabu stosunki, ale także zająć bardzo dobre stanowisko i że przesyła do Warszawy raporta pełne trafnych spostrzeżeń o ludziach i wypadkach, a przy nich coby mniej zdziwiło pełne wdzięku opowiadania, nieco śliskie anegdoty, które mają przywilej bawić w wysokim stopniu Jego Królewską Mość, a które ukradkiem w sekrecie przed wielką ochmistrzynią czytuje królowa. Że jednak dworu w Warszawie nie mamy, ani polskiej w Paryżu ambasady, Jan

Część literacko-artystyczna.

Z Wystawy międzynarodowej Sztuk pięknych

w Monachium.

(Dokończenie).

Dużo jest na monachijskiej Wystawie obrazów treści rodzajowo historycznej mniej lub więcej udatnych. Z Polaków wystawili: p. Muszyński w Warszawie: „Szlachcic przyprowadzający syna na naukę do klasztoru;“ p. Laszczyński w Rzymie „Mnich biczujący szlachcica“ (ze znanej powieści Kaczkowskiego); p. Czuchorski w Warszawie „Hamlet wobec aktorów;“ p. Masłowskiego „Branka tatarska;“ podobała mi się więcej w drzeworycie w jednym z pism warszawskich. Daremnie szukałem obrazu p. Pruszkowskiego z legendy o „Madeju“ oznaczonego w *Katalogu* Nr. 824, wraz z opisem, o co artyście chodziło. Między wszystkiemi tego działu obrazami, koroną są jednak dwa obrazy p. Siemiradzkiego. Pierwszy: „Czy waza czy kobieta,“ znany z Wystawy w Warszawie, drugi nowszy „Żebrzący rozbitek,“ jednakich rozmiarów, wiszą naprzeciw siebie w oddziale włoskim i zatrzymują zwiedzających. Zauważyłem, że artyści i członkowie komitetu Wystawy szczegółowo wpatrywali się w te płótna tak różne od codziennych i konwencyonalnych. Jest w tych obrazach wdzięk właściwy mimowoli przyciągający widza, a koloryt i tło jasne, dodają uroku. Charakterystyka w twarzach tło wesołe i bogate w ornamentykę, formy udatne i wdzięczne i ten świat starożytny, w którem się wżył nasz artysta, nadają tym obrazom właściwą cechę i stanowią o niepośledniej ich wartości. Widziałem obrazy malowane doskonale, lecz ułożenie całości jak Niemcy mówią *die Einrichtuug* wiele pozostawiło do życzenia tak, że obrazy te pomimo zalet nie uderzyły widzów. Jeżeli obraz ma wywołać wrażenie winien mieć całość i ześrodkowanie akcyi i jednostajny ton. Tę sztukę obok umiejętności w wyborze tematów posiada w wysokim stopniu p. Siemiradzki, a krytyka niemiecka choćby protegowała swoich, musi mu przyznać, że pod tym względem wielu bardzo dobrych malarzy przewyższył.

Te same zalety posiada chyba tylko obraz treści religijnéj p. Pigtheima w Monachium: *Moritur in Deo*. Anioł śmierci unosi się pochylony nad umierającym Zbawicielem, tło stanowią chmury nad wodami. Wielka znajomość anatomii oraz kontrastów w kolorycie i światłocieni wywołują silne wrażenie i grozą wzbudzają podziwienie. I myśl nowa i nowe jej uobrazowanie wolne od naśladownictwa, nadają temu obrazowi niepośledną wartość. O reszcie obrazów religijnéj treści zresztą bardzo nielicznych, nie wspominam, bo i mało budzą zajęcia. Trudno, aby w krajach kulturkampfu rodzaj ten kwitł i popłacał.

Zbliżony treścią do religijnych znalazłem znany zaszczytnie z wystawy kraakowskiéj obraz p. Suchodolskiego: „Pogrzeb mnicha“. Umieszczono go źle i wysoko, a piękne to dzieło potrzebuje silnego oświetlenia.

Najliczniéj reprezentowanemi na wystawie są obrazy rodzajowe i widoki. *Genre* kwitnie dziś w Europie a realizm w sztuce popiera ten kierunek. Realiści twierdzą, że sztuka choć nie jest naśladowaniem natury, jest jednak jéj odwzorowaniem. Malować tak jak jest i jak się oczom przedstawia, oto tendencya téj szkoły. Tu przeważną rolę gra strona techniczna, i aby się wyróżnić, potrzeba obok doskonałości w rysunku i kolorycie zbliżyć się do prawdy jaką daje natura. Dzisiejsze malarstwo rodzajowe innemi poszło drogami, niż twórcy jego holendrzy. Tym szło głównie o przedstawienie zwykłych scen ludowego życia w domowem kółku ze strony mniéj lub więcéj komicznéj, a lubowali się jak Theniers i inni w małych obrazkach i wypracowaniu subtelnem. Obrazy ich choć nieraz grzeszą wadami w rysunku, nagradzają te braki charakterystyką scen i delikatnością pędla. Dzisiejsi malarze próbują sił swoich w przedstawianiu wszelkich sytuacyi życia ludzkiego odwzorowują nam obrazy społeczeństwa tak jak je często spotykamy. Lecz kto nie rysuje doskonale, i nie przełamał wszelkich trudności technicznych, temu krytyka nie przebaczy, choćby braki te pokrył natchnieniem i wdziękiem. Taka już jest tendencya epoki, to stanowi właściwą jéj cechę, i z tem się rachować musimy. Na wystawie monachijskiéj podziwialiśmy tę sztukę odwzorowania pędlem rzeczywistości, widzieliśmy obrazy łudzące prawdą, a dobrych taką ilość, że trudno wybrać najlepsze. Niepodobna jednak nie wyróżnić obrazów p. Induno z Medyolanu a szczególniéj jego „Miłośnika starożytności“ w którym malowanie bez sztucznych efektów przeźroczyste i wypukłe przywodzi na myśl legendę o greckim malarzu Pravytelesie, którego wymalowane owoce, ptaki wprowadzone w błąd dziubać miały. Patrząc na ręce staruszka, masz ochotę dotknąć się, ażali to nie rzeczywista skóra ludzka.

Wielkiéj siły o znakomitéj charakterystyce są obrazy Ch. Hermans'a w Brukselli. Obrazy jego mówią i zdaje ci się jak byś czytał społeczną powieść. Obraz „O świcie“ to jakby karta z powieści Dumasa syna. Realizm doszedł tu do szczytu, lecz wolałbym, aby pędlem nie dotykano ujemnych stron zmaterjalizowanego społeczeństwa, i aby takiéj wartości malarze wdzięczniejsze dla oka malowali przedmioty, niż przedstawienie towarzystwa wracającego z orgii nocnéj,

Nasi artyści wdzięczniejszym poszli torem a wobec tak dobrze malowanych obrazów dotrzymali dzielnie placu, i tak: p. Antoni Kozakiewicz, niegdyś uczeń szkoły krakowskiéj, znany z rodzajowo historycznych obrazów, jak „Szabla dziadunia,“ „Lewita w więzieniu“ i innych, spróbował zmierzyć się z Niemcami przedstawieniem sceny bawarskiéj. Obraz jego „Pierwsze kroki“ przedstawia matkę uczącą chodzić małą córeczkę. Przy stole przed domem gospody siedzi rodzina, w głębi obcy przechodnie, jest wózek dziecięcy i piesek i kotek i kufelek piwa przed dobrotliwym bawarem i typowa kelnerka, jednem słowem scena która się tu często spotyka. Czujesz skwarny dzień lata, a słońce ogrzewa tę zwykłą lecz prawdziwą scenę. Z całego obrazu wieje jowialny humór i prawda.

Obraz ten, jakoteż obraz p. Streita również krakowianina „Powiszowanie Nowego Roku“ podobają się jak zauważyłem publice tutejszéj. Muzykanci grają przed domem, znać że „tną od ucha“ jak u nas się wyrażają. Zdaje się jak byśmy tę małomiejską orkiestrę gdzieś widzieli, przypomniał mi się z mych młodszych lat sławny Jaś z Kolbuszowy. Zaspana służąca wychodzi uradowana z domu i niesie poczesne. Musisz się uśmiechnąć widząc ten milutki obrazek ujęty w tło zimowego ranka. PP. Kozakiewicz i Streit mają tę zasługę, że obrane przedmioty traktowali z właściwą miarą i uniknęli przesadnéj komiki właściwéj tylko karykaturzystom. Warszawscy artyści również wdzięczne nadesłali obrazki. Dobrem ugrupowaniem i barwą miejscową odznaczają się „Jarmark w małym miasteczku“ p. Witkiewicza, „Synagoga w rocznicę zburzenia Jerozolimy“ p. Horowica.

Mimo dobrego malowania, obrazkowi p. Strykowskiego z Gdańska „Ślub żydowski“ nie mogę przynać charakterystyki stosownéj do sceny jaką przedstawić zamierzył.

Obrazek p. Kurelli w Monachium „Stójcie! pociąg nadchodzi“ powieszono w pasażu i w złem świetle, a jednak należy do bardzo dobrych i udatnych.

W ogóle polscy artyści choć nie licznie bo zaledwie trzydziestu okazami reprezentowani, utrzymali dobre mniemanie jakie mają o nich zagraniczni znawcy.

Nie we wszystkich jednak rodzajach malarstwa mamy w Monachium reprezentantów i tak religijnego obrazu nie ma żadnego, a krajobrazów jest tylko dwa i to oba jednego artysty p. Małeckiego: „Zmrok wieczorny“ i „Koncert bociani.“ Ostatni oryginalny w pomyśle ma za tło polski krajobraz jesienny i może się podobać. W ogóle krajobrazistów mamy mało i nie dziw, bo brak pokupu u nas na ten rodzaj, a przytem konkurencya zagraniczna zniechęca początkujących malarzy.

W widokach wystawili Niemcy taką ilość i rozmaitość płócien, iż chcąc je szczegółowo oglądać, trzebaby tydzień czasu wyłącznie dla nich poświęcić.

Szukając za obrazami naszych artystów, zaledwie pobieżnie rzucałem okiem na tę rozmaitość przedstawiającą jeziora, góry, wodospady, brzegi morskie i znów brzegi morskie, wodospady, jeziora i góry itd. Z tego choć pobieżnego przeglądu powziąć mogłem jednak przekonanie, iż na tem polu nie tak łatwo zagranicznym dorównamy.

Portretów, katalog wystawy nie wiele obejmuje, lecz te co widziałem, chlubnie świadczą o ich wykonawcach. Mało spotyka się takich portrecistów jak wiedeńczycy: P. Canon przypominający kolorytem Rembrandta lub p. Angeli,

Zamoyski wybranym został z mniejszej własności Sambor-Staremiasto-Turka-Rudki posłem do Rady państwa w Wiedniu.

Napozór przedewszystkiem światowy, cały w odcieniach, lubiący i poszukujący je starannie, a rozróżniający doskonale, czuły na wszystko co piękne, artysta w duszy i szukający w życiu towarzyskiem jego artystycznej strony; znawca przytem sztuki z bardzo rozwiniętem poczuciem muzykalnem; nieco marzyciel, a zarazem satyryk, może trochę romansowy, a z pewnością bardzo dowcipny z lekkim odcieniem wykwintnego szyderstwa pochodzącego z wesołości a nie ze złości, skory do żartu, pełen werwy, czasem złośliwej ale zawsze zabawnej i artystokratycznej dyzelwoltury, która zaledwie zatrzymuje się na granicy, a czasem przeskakuje ją nie bez wdzięku; przecież istotnie dobry i rzadkiej delikatności uczuć; dobrze wychowany nie tylko zewnętrznie, ale w głębi duszy, bo zdolny wszelkich tak małych jak wielkich poświęceń, a tylko dla egoizmu nieprzystępny, ale zarówno przystępny dla przemijających uczuć, jak skory do prawdziwego przywiązania, jest on indywidualnością niepospolitą i w całem tego słowa znaczeniu dystyngowaną; sympatyczna w wysokim stopniu natura, a pod pozorami naprzemian świetnemi to lekkiemi czasem do dzieciństwa, nierównie misterniejsza i nawet głębsza, niż mniema *profanu vulgus* już dla tego, że ma w sobie to coś, bez czego niepodobna obudzić ani prawdziwego przywiązania u bliskich, ani miłości ogółu.

Talon rouge w Wersalu, później *petit-maitre muscadin, incroyable, dandy, fashionable* i może w końcu lew salonowy w każdej epoce byłby należał do najwykwintniejszej młodzieży i byłby jej ulubieńcem ale nie doszedł w degeneracyi stopniowej tego rodzaju do jego smutnego upadku w zdechlaku *petit cr vé* i dla tego w naszych czasach stanowi sympatyczny wyjątek. Najwłaściwiej przeciwstawićby mu można wykwintną pudrowaną margrabinę, najprędzej zrozumiałyby się ich dusze, nierównie mniej odpowiadałby jego usposobieniu styl Kleopatry lub Aspazyi! Jak w tej misternej na jego wzór komedyi *Le jeu de l'amour et du hasard* w której by tak dobrze odegrał jedną z główniejszych ról zdaje się on mówić: *Je ne demande qu'à me soutenir en attendant que je vive* i zapewne nieraz mu odpowiedzą *Tenez donc, petit impertun, puisqu'on ne saurait avoir la paix qu'en vous amusant!* Kiedyś przedstawiał w obrazach z *Pana Tadeusza* Hrabiego i wyglądał doskonale; odtąd znajdowano że jest jakieś moralne podobieństwo; lecz wielką prawdą uczuć i prostotą najlepszego gatunku, jest nierównie od hrabiego wyższym.

Ayant toujours le mot pour rire równie jak Antoni Oborski nie zasępi zbyt często ponurej atmosfery Koła polskiego w Wiedniu a pod tym względem obaj będą dobrym, bo ożeźwiającym czynnikiem. Nic bardziej nie wyjałowia i nic silniej deprymująco nie działa na zebrania polityczne jak posępność i smutek; zgubione są zgromadzenia i stronnictwa, które tetryczeją; nic ich zaś nie ożywia i nie zapładnia tak, jak dobry humor i dobrego gatunku wesołość. Nic się nie tworzy pod wpływem ciągłej melancholii i w głębiach ponurości! Zamoyski i Oborski, to kuracya na wątrobianą chorobę Koła polskiego w Wiedniu. I niech nikt nie przypuszcza, że pozwalamy tu sobie żartu, wpływ zdrowej, uczciwej wesołości jest tak wielki na społeczeństwa i sprawy ludzkie, że lekkie słowo często więcej zaważy na szali, niż ciężka mowa. Dobrym dowcipem można obalić i stworzyć; a zdolni są go zarówno Zamoyski jak Oborski i nie braknie im go w potrzebie. Mogą oni oddziałać korzystnie na zbytnie zasklepienie się w sobie Koła i dopomódz do zawiązania zawsze potrzebnych *extra muros* stosunków.

Jan Zamoyski stanowiskiem społecznem, pięknem nazwiskiem, związkami, a co lepsze, osobistą wartością może wskrzesić te minione czasy, w których polska szlachta zajmowała na wielkim europejskim świecie przynależne jej miejsce. Do Koła polskiego przyniesie dziedziczne, rasowe zalety, a zarazem wszystkie szlachetne oryginalności własnej indywidualności i za przykładem dowcipnego cyrulika pozostanie zawsze *et partout supèrieur aux événements!* Po niejednej nudzie przykładnie zniesionej, znajdzie pociechę w wykwintnem do sztuki zamiłowaniu, a po niejednej politycznej dysharmonii, którą doskonale odczuje, odpoczynek w harmonii tonów muzycznych, którą lubi się upajać i przedstawiać będzie w Kole polskiem muzykalną politykę przyszłości, a można być pewnym, że będzie ona jak zawsze u Zamoyskich, patryotyczną i zacną.

Zborowski Ignacy, radzca sądu wyższego we Lwowie. Bardzo zacny, b. prezes sądu obwodowego w Złoczowie, gdzie umiał zjednać sobie zaufanie obywateli. Już dawniej znany w zgromadzeniach parlamentarnych, zasiadał w ostatniej Radzie Państwa wybrany z kuryi miast okręgu wyborczego Brodzko-Złoczowskiego. Dnia 2go maja r. b. miał bardzo dobrą mowę za podwyższeniem wydatków zwyczajnych na administracyę sądowniczą po krajach koronnych ze sprawiedliwem szczegółowem uwzględnieniem Galicyi i Bukowiny. Szanowny poseł oparł swoje rozumowanie na dokładnych i ścisłych datach, a spokojnem przedstawieniem rzeczy dowiódł, że posiada rzadką u nas zaletę przedmiotowości i że w niejednej specyalnej a ważnej dla kraju sprawie może być siłą wielce użyteczną. Zakończył przemówienie słuszną nader uwagą: „sprawiedliwość samą wymaga jednej dla Galicyi i Bukowiny i wszystkich krajów koronnych miary, skoro całkowicie powinno być zadaniem Wys. Izby łagodzić ową nieustającą jeszcze niechęć, którą wywołano przez upośledzenie Galicyi i Bukowiny przy organizacyi sądownictwa". Słowa te tem były trafniejsze, że mówiąc o sądownictwie, odzywały się do uczucia sprawiedliwości, na które zbyt często poprzednia Izba była nieczułą, skoro szło o nasz kraj, a do którego żywimy nadzieję, skuteczniej będzie się można udać w przyszłej Radzie państwa. Pan Ignacy Zborowski szanowany i poważany, będzie w niej sumiennym rzecznikiem usiłowań kraju, a specyalnie sądownictwa naszego, od którego tak wielce zależy przyszłość naszego kraju i pomyślny jego rozwój nie tylko pod względem moralnym, ale także materyalnym. Jest on bowiem doskonałym i zdolnym prawnikiem. Służył dawniej na Węgrzech, gdzie był za Bacha przełożonym zupaństwa i zostawił po sobie bardzo sympatyczne wspomnienie i najlepsze imie. Niechęci, które budził w znacznej części opinii u nas wybór urzędników administracyjnych, nie rozciągały się do stanu sędziowskiego już dla tego, że jest on nieco więcej niezależnym; wiadomosci zaś wymagane w tym zawodzie są już poniekąd rękojmią użyteczności w ciałach prawodawczych; cóż dopiero, jeżeli z niemi łączy się silny i prawy charakter. W Radzie Państwa p. Zborowski należał do komisyi prawniczej, mówi nadzwyczaj spokojnie, z wielkiem przekonaniem, a sympatyczny dla wszystkich używa też zasłużonej wziętości nie tylko u członków Koła polskiego bez różnicy odcienia, ale i u obcych. Charakter nadzwyczaj prawy, bez wszelkiej osobistej ambicyi, w sądzie o ludziach wytrawny ale oględny; w stosunkach koleżeńskich nieoceniony.

Dodajmy do tego, że pan radzca Zborowski obranym został obecnie posłem do Rady państwa z gmin wiejskich okręgu Złoczów-Przemyślany, że zatem wybór jego nie tylko przysporzył użyteczną i cenną siłę Kołu polskiemu, ale także przeszkodził wejściu w skład reprezentacyi naszej w Wiedniu szkodliwego członka.

W szkicu dep. Dra Weigla zakradła się faktyczna pomyłka, powiedziano bowiem, że kilkrotnie wybierany był do delegacyj wspólnych, a gdy w jednym roku wybór ten go ominął, wziął to do serca jako osobistą urazę. Z dobrego źródła dowiadujemy się, że tylko raz był losem wybranym do delegacyj wspólnych w r. 1872, że przeto pominięcie go w tym wyborze nie mogło być i nie było powodem jego chwilowego nieuczęszczania na posiedzenia Koła polskiego w roku 1873. Oraz że na posiedzenie Koła jako poseł sejmowy dla informowania się zawsze uczęszczał. Później zaś powrócił do Koła na zaproszenie kolegów, jak to w swoim czasie p. Smolka publicznie w dziennikach wyjaśniał. Winniśmy przy téj sposobności przypomnieć, iż niedawno polecaliśmy Dr Weiglowi interesa drobnego przemysłu i szkół fachowych, z któremi znakomicie jest obznajmiony i którym już oddał nie jedną usługę.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Wiedeń 7 sierpnia.

□ Minister rumuński spraw zewnętrznych Boeresku, który jak wam wiadomo, przedsięwziął podróż po Europie w celu uregulowania kwestyi żydowskiej, widział się wczoraj z hr. Andrassym. Konferencya ta trwała bardzo długo, ale nie przyniosła żadnego rezultatu. Rząd rumuński gotów jest wcielić do konstytucyi 44ty artykuł traktatu berlińskiego, uznający w zasadzie równouprawnienie żydów z innemi narodowościami Rumunii, ale wymaga, aby mocarstwa zostawiły krajowi swobodę zastósowania i wprowadzenia w życie zasad wypowiedzianych w traktacie. W tym względzie Rumunia powołuje się na to, że kongres uznał tylko potrzebę emancypacyi żydów, ale bynajmniej nie chciał narzucać Rumunom tego lub owego rozwiązania projektu. Gdy albowiem p. de Launay, pełnomocnik włoski, wniósł był na jednem z posiedzeń projekt uregulowania kwestyi żydowskiej, kongres odrzucił takowy, a wpisał do protokółu tylko wiadomy paragraf. Dalej mocarstwa za inicyatywą Niemiec domagają się podziału żydów rumuńskich na kategorye i naturalizacyi takowych podług tychże kategoryj. Rząd rumuński nie chce przystać żadną miarą na podział żydów na kategorye, powołując się bardzo słusznie na to, że naturalizacya podług kategoryj, przypuszcza, że istnieje prawo do takowej, a żydzi nigdy najmniejszego prawa w Rumunii nie mieli. Więc nie na podstawie prawa, ale z łaski może kraj nadawać żydom prawa obywatelskie. Następnie podział na kategorye pociągnąłby za sobą niezliczone trudności, ciągłe nieporozumienia, rekryminacye i spory, które dałyby się uczuć w wewnętrznej administracyi i bardzoby takową utrudniły.

Partya czerwonych powstała była wprawdzie na kategorye, ale w tej myśli, że słowo kategorye oznacza po prostu spisy żydów ułożone w stosunku zasług ich dla kraju. Aby i w tym względzie dać dowód dobrej chęci, Rumunia powiada, że zobowiązuje się nadać przedewszystkiem naturalizacyę pewnej liczbie żydów, którzy przez swoje stosunki i zasługi w kraju na nią zasłużyli. Reszta zaś będzie musiała podlegać prawu ogólnemu i domagać się praw obywatelstwa na podstawie konstytucyi. Naturalizować odrazu 150,000 żydów jest rzeczą niemożebną i jak powiada p. Boerescu, żaden rząd tego zadania ani się podejmie ani go nie wypełni. Hr. Andrassy nie mógł dać żadnej stanowczej odpowiedzi, odwołując się na to, że w sprawie tej wzięła właściwie inicyatywę Francya i dotychczas inne gabinety szły z nią w zgodzie. Austrya nie ma żadnych powodów utrudniać księciu Karolowi rządów kraju i z największą gotowością zrobi pewne ustępstwa, jeśli tylko inne dwory uznają słuszność rekryminacyi Rumunów. P. Boerescu wyjeżdża ztąd jutro do Berlina a ztamtąd do Paryża i Londynu. Pierwszych dni września zamyśla być z powrotem i będzie się znowu widział z hr. Andrassym, tym razem zapewne w Terebes, dokąd ma minister spraw zewnętrznych odjechać temi dniami.

Dzisiaj odbyło się posiedzenie rady ministrów; jedni powiadają, że roztrząsano kwestyę Nowego Bazaru, drudzy utrzymują, że się rozprawy toczyły co do sprawy gabinetowej. To ostatnie przypuszczenie jest prawdopodobniejsze, chociaż przytomność p. Tiszy w tej chwili nie wyklucza pierwszego.

Jesteśmy w przededniu wielkich niespodzianek, powiedział mi pewien dygnitarz kilka dni temu, a więc czekajmy.

Poznań 6 sierpnia.

Wobec żniw zaległa zupełna cisza w życiu politycznem naszego kraju; dowodem to, jak kraj nasz jest wyłącznie rolniczy. Przy szczęku sierpów i kos wszystko ucichło — tylko narzekania na słoty, tylko odzywające się słowa otuchy, że jeśli zbiory będą nie szczególne, to spodziewać się należy lepszych cen. Ciszę tę przerywają od czasu do czasu jakieś zajścia z dziedziny kulturkampfu nigdy się nie kończącego pomimo zmian ministeryalnych, bo zburzyć zawsze łatwiej, niż odbudować, i łatwiej zapędzić w zgubną kolej, niż z niej wyprowadzić. Radykalizm nasz przebijający w niektórych pismach poznańskich a sekundowany ze Lwowa stoczył małą walkę z wiatrakami, chcąc dowieść zdrady wobec Polaków katolickiego centrum, i ztąd żądając zerwania mniemanego sojuszu Koła polskiego z tem stronnictwem. Była to istna walka z wiatrakami, bo sojuszu żadnego nigdy nie było. Wiemy to wszyscy dobrze z licznych doświadczeń, że żaden Niemiec, ani żadne stronnictwo niemieckie całej sprawiedliwości nam nie odda. O tem świadczą całe dzieje naszego udziału w parlamentach berlińskich i frankfurtckich. Atoli i to jest pewnem, że najmniej zawziętości mają dla nas katolicy niemieccy, bo w zasadach religijnych czerpią jeszcze najwięcej spraw'edliwości wobec nas, choć nie są także wolni od niechęci narodowych. Z centrum, nie wiążąc się sojuszem, stosunki zachować winniśmy dla wspólności interesów w kwestyach kościelnych i szkolnych, dla nas żywotnych, a które tylko w porozumieniu i jedności ze stronnictwem centrum na lepsze dla nas tory skierowane być mogą.

Artykuł *Czasu* zaczynający się słowami: Galicyi potrzeba Lubeckiego! zwrócił i tutaj uwagę, byłby on potrzebnym i w Poznańskiem, choć jego działalność mogłaby być tylko prywatnej natury, nie może tu być mowy o roli politycznej i urzędowej. Galicya miała księcia Leona Sapiehę, który wyszedłszy ze szkoły Lubeckiego znaczny plon swej pracy w tym kierunku zostawił; my nigdy, nikogo, coby sięgnął swym wpływem po za zakres wzorowego gospodarza do ogólniejszych spraw ekonomii krajowej.

Wiedeń 5 sierpnia. Dzienniki czeskie podnoszą zgodnie korespondencyę z Wiednia, zamieszczoną w *Budapester Corresp.* Staje ona w obronie hr. Taaffego — uspokaja Węgrów, iż minister ten, który jest jednym z twórców dualizmu, nie może przecież mieć zamiaru naruszenia go, i pisze dalej: „Hr. Taaffe chcąc umożliwić sobie pewną ścisłą partyę i większość, zmuszony jest zwrócić się do wszystkich umiarkowanych żywiołów rozmaitych stronnictw, i przedłożyć im program, którego punkta wyłącznie dotyczą interesów państwa a których nikt umiarkowany, z jakiejkolwiek partyi, nie może odrzucić. Chce on także próbować nakłonić Czechów do wejścia do Rady państwa. Czyż można to słusznie nazwać naruszeniem konstytucyi? Przeciwnie: chce on jeden z niewykonanych paragrafów konstytucyi urzeczywistnić. Że w tym celu użyć on chce wszelkich dozwolonych, z konstytucyą niesprzecznych środków — nie można mu ztąd ze strony wiernokonstytucyjnych żadnego czynić zarzutu. Gdyby się w końcu okazało — czemu zresztą uwierzyć nie można — że ten punkt konstytucyi w ogóle wykonać się nie da, wtedy... trzeba go będzie zmienić". Wiedeńskie dzienniki są bardzo z tej korespondencyi niezadowolone i nie chcą się domyślić o co tu właściwie chodzi. *Politik* więc, w wiedeńskiej swej korespondencyi wyjaśnia im, iż mowa tu o §. 19 konstytucyi, orzekającym równouprawnienie narodowości — i dodaje: „W punktach przedstawionych w całym szeregu korespondencyj, jako owe koncesye, które hr. Taaffe chce w danym razie poczynić prawnopań twowej opozycyi, nie mieści się nic innego, jak właśnie wykonanie równouprawnienia obu w Czechach mieszkających narodowości. W tej chwili i opozycya ta niczego więcej nie żąda. Rząd zaś może, nikomu nie ubliżając, uznać to prawo, może wykonać praktycznie równouprawnienie obu narodowości w szkole i urzędzie."

— Jak donosi *Pester Corr.* odbyła się wczoraj w Peszcie rada ministrów, której przedmiotem miały być sprawy wielkiej doniosłości. Prezes gabinetu p. Tisza jeszcze tego samego dnia nocnym pociągiem pośpiesznym wyjechał do Wiednia.

— NPan zarządził żałobę dworską ośmiodniodniową po księżniczce Maryi del Pilar Berenguelli, Izabelli, Franciszce z Assyżu, Krystynie, Sebastyannie, Gabryeli, Franciszce Carracciolo, Saturninie, infantce hiszpańskiej, siostrze króla Alfonsa.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 8 sierpnia.

Dla braku kompletu nie przyszło wczoraj do skutku posiedzenie zwyczajne Rady miejskiej.

— Wiceprezydent miasta Dr Weigel wyjeżdża dziś do Szczawnicy.

— Dla rodziny X. Terlikiewicza złożył X. Olcyngier z Tyczyna 5 złr., Zbigniewek Kniaź 30 ct.

— Wczoraj umarła bawiąc chwilowo w domu swojej córki p. Józefowej Kremerowej, Ludwika z Mainonich Mączyńska, licząc lat 84, zostawiwszy liczną rodzinę tak w mieście naszem, jak w Królestwie Polskiem. Mączyńscy należeli do starych patrycyuszów krakowskich.

— Zaprzeszłej nocy umarł tu podpułkownik 35-go pułku, Ksawery Mossing, licząc lat 49. Przeniesiony z Krakowa, gdzie kilka lat stał załogą, do Pragi, jechał ztamtąd do kąpiel w Szczawnicy i mocniej tu zapadłszy na zdrowiu, musiał pozostać. Tak zmarły teraz podpułkownik, jak brat jego pułkownik inżynieryi, który dawniej długi czas stał w Krakowie, powszechnego używali szacunku i poważania. Trzeci brat jest lekarzem we Lwowie, a stryj infułatem proboszczem kapituły katedralnej lwowskiej.

— Z fundacyi książąt Czartoryskich na nagrody za prace wykonane na podstawie badań uczynionych w seminaryach prawniczych tutejszego Uniwersytetu, otrzymali w roku bieżącym: za prace w dziedzinie prawa rzymskiego: nagrodę pierwszą w kwocie 200 złr. p. Franciszek Górski, nagrody drugie w kwocie po 100 złr. pp. Emil Eibenschütz i Ludwik Parvi; za prace w dziedzinie prawa polskiego: nagrodę pierwszą w kwocie 200 złr. p. Bolesław Ulanowski, nagrody drugie w kwocie po 100 złr. pp. Piotr Górski i Henryk Kosturski, nagrody trzecie w kwocie po 50 złr. pp. Józef Dobija i Eugieniusz Jordan.

— Jutro na dochód zasłużonego suflera tutejszej sceny Marcelego Czechowskiego, przedstawioną będzie słynna opera ludowa już bardzo dawno tu nie grana *Ska mierzanki*. W pierwszym akcie ukaże się na scenie pochod konika Zwierzynieckiego. Oczywiście Letni Teatr będzie przepełniony.

— **Piaski** (pod Krakowem) 8 sierpnia.

(F. K.) W Piaskach pod Krakowem na prawo od rogatki Mogilskiej, z polecenia Rady powiatowej, wykopano przez drogę wszerz, na metr głęboki i szeroki rów. Ponieważ z jednej strony tej drogi jest parkan dworski, a z drugiej okop miejski, mieszkańcy chcący się dostać z Piasków do Krakowa lub z Krakowa do domu, niemając innej komunikacyi, muszą przeskakiwać z narażeniem zdrowia ten rów, który również stanowi przeszkodę dla bydła pędzonego tą drogą na pastwisko. Dla wiekowych, słabowitych i dzieci przejście to niemożliwe, a sprowadzenie wozem węgla, materyału lub zbiorów wstrzymane. Rady powiatowe czuwając nad drogami, naprawiają, nie psują takowych; jeżeli zaś taki rów dla jakiejś potrzeby musiał być rznięty, należało go nakryć, zabezpieczyć, lub inną drogę do przebycia urządzić, nienarażając przechodniów na nieprzyjemności. Jeżeli z powodu złej drogi, jak się to dosyć często zdarza, wydarzają się nieszczęścia, to przebywając drogę przekopaną wszerz rowem na metr głębokim i szerokim, w czasie dnia można nogę złamać lub kark skręcić, tym więcej w nocy, skoro stoi otworem. Jak takie postępowanie nazwać, niech publiczność osądzi. Urząd gminny swojemi zabiegami złemu zaradzić niepotrafił, może głos publiczny to złe usunie.

— Fenomenalne lato tegoroczne obfitujące w długie słoty i gwałtowne burze, zimne deszcze i nawałnice z piorunami dostarcza niestety ciągłego materyału do kroniki najrozmaitszych klęsk. W Rożnowie, w powiecie Sądeckim, własności p. Adolfa Dobrzyńskiego, posła i prezesa Rady powiatowej, przed tygodniem piorun uderzył w stajnie, obiegł ją dokoła, zabił na miejscu 18 koni i zapalił skład uprzęży. Pożar zdołano ugasić, ale szkoda jest znaczną.

— Onegdaj umarł we Lwowie Józef Leschenar, dyrektor dyrekcyi telegrafów w Galicyi.

— Dzienniki wiedeńskie podają następujące zawiadomienie krakowskiej dyrekcyi policyi, przesłane policyi wiedeńskiej: Przyjęta do tutejszego klasztoru Norbertanek na Zwierzyńcu w listopadzie 1878 r. w celu przejścia na wiarę chrześciańską młoda żydówka, niewiadomo skąd pochodząca, zeznała, że się nazywa Roche (Ruchel, Rebeka) Helena Fischer albo Fischl i urodziła się przed 25 laty w Wierzbołowie, w guberni Kowieńskiej, w Rosyi, zkąd uszła z domu ojca, rabina Abla Fischla, chcąc zostać chrześcianką. Tymczasem znikła ona z pomienionego klasztoru a ponieważ według noty poselstwa austro-węgierskiego w Petersburgu, z dnia 27 czerwca (9 lipca) r. b., wszystkie jej zeznania są zmyślone, przeto jak się zdaje, jest to oszustka, która prawdopodobnie w innych także klasztorach odegra tę samą rolę. Udaje ona wielką pobożność.

— W jednej z kopalni węgla w Zabrzu na Górnym Szląsku pod Katowicami w skutku nagłego przypływu wody zginęło 4 b. m. dwóch górników, jeden doznał ciężkiego uszkodzenia a 11 było jeszcze zasypanych.

— W Klatowie w Czechach wychodzi dwa razy na miesiąc czasopismo niemieckie, poświęcone karcaniu prozą i wierszem lichwy, p. t. *Wucherfeind* (wróg lichwy). Pełno w tem piśmie nazwisk znanych w różnych miastach lichwiarzy z wymienieniem specyalności, jak np. że ten pożycza na zastawy, inny na weksle, trzeci dostarcza pieniędzy oficerom, czwarty urzędnikom kolei żelaznych, piąty bierze w zastaw grunta chłopskie i t. d. Widzieliśmy już 6 numerów tego czasopisma, a w każdym kilkadziesiąt nazwisk z wymienieniem miasta i miejsca zamieszkania. Reprezentowane są tam po największej części Czechy, ale niekiedy zawadzi inny kraj koronny, a nawet zdarzają się doniesienia z Galicyi. Prokuratorye sądowe i władze policyjne powinnyby pilnie studyować owo czasopismo.

— Jak nam donoszą, król Alfons hiszpański ma przybyć na jesień do Wiednia w celu zaręczenia się z arcyksiężniczką Krystyną. Naj. Pan jako naczelnik rodziny Habsburgów przyjmować ma króla z wielką wspaniałością i z tego powodu liczne i świetne mają być w Wiedniu uroczystości.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Edwarda Sołtyka i Bolesława Puchałę za pobicie; Jana Lichonia za posiadanie podejrzane dwóch bań szklannych ogrodowych i za zamiar kradzieży; Wolfa Tenla za kradzież chleba i noża przekupnikowi ze stragana; Władysława Mitonia za kradzież owoców z ogrodu na Groblach; Franciszka Kurkowskiego, stróża domu Nr 273 przy ulicy Sławkowskiej, za pobicie chłopca tam mieszkającego.

Urząd gminny w półwsiu Zwierzynieckim przytrzymał i dostawił Bartłomieja Szczurka i Stanisława

---

którego portrety mają prawie miniaturową delikatność. Wobec tych i innych przeważnie dobrych malarzy nie traci portret przez p. Grabowskiego wyobrażający Dra Franciszka Smolkę. Malowanie jak zawsze silne i dobre, tylko co do podobieństwa zarzucilibyśmy, iż osoba przedstawiona ma więcéj w twarzy łagodności. Drugiego portretu przez p. Grabowskiego, mianowicie wizerunku ks. Adama Sapiehy nie mogłem odszukać.

Na tem kończę moje sprawozdanie, w którym o ile się dało omijałem krytyczną stronę, bo za właściwsze dla niéj pole uważam wystawy w kraju. Krytyka zresztą, zależy od kierunku etestycznych pojęć jakie sobie sprawozdawca przyswoił, od indywidualnego zapatrywania a nawet często od chwilowego wrażenia.

Konstanty Lipowski.

RÓŻNE PISMA PROZĄ
Kajetana Koźmiana.

MOWA
na uczczenie pamięci
Ignacego Nagurczewskiego
miana w Towarzystwie przyjaciół nauk.

(Dokończenie).

Drugim owocem pracy Nagurczewskiego jest tłumaczenie Bucolików Wirgiliusza, którym nadał tytuł Pasterki; przedsięwziął on je za naleganiem Józefa Załuskiego, a jak sam wyznaje — spiesznie i bez ostatniej poprawy — innemi zajęty pracami do druku oddał. Zbytecznie troskliwa aż do słów i liczby wierszy wierność, owoc lękliwego dla starożytnych wzorów uszanowania odjęła im wdzięku, który dopiero szczęśliwym usiłowaniem znany pomiędzy członkami Towarzystwa tłumacz powrócić umiał. Atoli chociaż praca Nagurczewskiego nie była tłumaczeń wzorem, do wysławienia jego mogła być pomocą; spływa zawsze z niej dla Nagurczewskiego ta zasługa, iż pierwszy ukryte pod zasłoną języka łacińskiego obrazy czasów tak do naszych podobne ziomkom objawił. Któryż wiersz mógł być naówczas dla Polaków pożyteczniejszą przestrogą, który teraz i zawsze nie powinien być wieczną dla nich nauką, jak ten, co go z głębi serca nad nieszczęściem posady swojej wydał pasterz Marona? *Ex quo discordia Cives perducet miseros!* Któryż nam żywiej przypomina losy nasze i tę wszechwładną rękę, która nas z nich wyrwała i tę wdzięczność, którą pałamy dla wielkiego naszego wskrzesiciela.

Ginie ten rodzaj poezyi między nami od czasu jak się dał słyszeć pod pogodnem Syrakuzy niebem i na zielonych Mantui błoniach. Miał rozlicznych, ledwie nie we wszystkich narodach naśladowców. Inne wieki, inni ludzie, inny sposób życia pod różnym niebem różnego potrzebują pędzla. Obraz wiejskiego życia, aby był przyjemnym potrzeba, aby był wiernym, żyjącym wśród nieustannego szczęku broni, ileżby on nie miał powabów przez szczęśliwą sprzeczność obrazów, niewinności i swobody obok smutnych i trapiących widoków. Lecz taki tylko geniusz jak Wirgiliusz mógłby nam podać wzory. Pasterze jego godnymi byli śpiewać wdzięczność dla władcy świata i przepowiedzieć pod Marcellem złoty wiek ziemi. Młodzieńcy! których ogień wieszczy unosi, wspomnijcie sobie, iż naśladowca Teokryta umarł rówiennikiem Homera.

Ze wszystkich umiejętności jedna jest poezya, którą dowcip wyłącznym dostał udziałem, zdobić ją może nauka, praca doskonalić, lecz tam jest tylko tem, czem być powinna, gdzie przymusu nie zna. Niewdzięczny był jej zawód dla Nagurczewskiego. Nie jego więc dzieła są jego zaletą; acz usilność w nich nie przestaje być jego zasługą. Prawdziwe pole od Nagurczewskiego nie bez chwały przebyte jest krasomostwo. Nie tylko on się napoił i przejął wzorami najsławniejszych mowców, które przed oczy młodzieży do naśladowania przedstawiał, ale i okolicznościami Ojczyzny potrzebę podobnych wskazującemi talentów, objął on jako cnotliwy ziomek, nieszczęśliwe podówczas chwile, podobne do ostatnich czasów Grecyi i Rzymu i przeciwko wzrastającemu duchowi zbrodni w gromiące wymowy pioruny młodzieńców uzbrajał. Już na tę podówczas nieszczęśliwą ziemię rósł w potęgę Filip, którego skrytych zamachów jak niegdyś Grecya, stać się miała łupem. Już ją skaziły własne Katylliny i Werresy przeciwko nim, więc przysposabiał Ojczyźnie Demostenesów i Cyceronów. Z jego przeto natchnienia słyszały te mury obrad narodowych owe walki wymowy, w któtych cnota przeciw zbrodni groźnie powstawała. Dajcie łaskawe nieba, aby nowy wiek bytu naszego podał potomnym, że talenta starożytnych mowców nie były obce, lecz użyć ich nie mieliśmy potrzeby.

Znał Nagurczewski trudności naśladowania tych wielkich uczonej starożytności wzorów w języku naszym, nie zraził się nią atoli; usilność nauczyciela wspierając gorliwością i miłością Ojczyzny, ziomka. Odważył się na nie cnotliwą prowadzony chęcią, którą w przedmowie do mów Cycerona umieszczonej tak szlachetnie dał poznać. Słowa są jego: „Z obcowania długiego z rzymskim mowcą tak gorliwym o najmniejszy Ojczyzny swojej pożytek nauczyłem się na nie oglądać w poświęceniu się na posługę narodowi mojemu i staraniu się wygodzić mu z niebezpieczeństwem nawet niepodobania się jemu." Co on stosował do trudności tłumaczenia, można było podówczas to samo powiedzieć do zepsutych obyczajów, bo już na tej ziemi chwile, w których na starożytne nawet występki i zbrodnie nie można było owych wieków powtarzać wyrzekań bez obawy narażenia się wielu, gdyż mało było czystych od wyrzutu sumienia, aby obcych nawet dziejów za przymówkę do siebie nie brali. Przedmowa ta na wstępie do mowy przeciwko Katylinie umieszczona, dowodzi, w jakiej szkole Nagurczewski i wybór wzorów i przykład tłumaczenia i wyobraźnię o smaku czerpał.

Kwintylian ów mistrz cnoty i wymowy był jego, że tak powiem, nauczycielem. A Cycero w tłumaczeniu Eschyla i Demostenesa wskazał mu przykład, jak sam tłumaczonym być winien; z niego on przejął, że w tłumaczeniu nie rachować słowa, ale ważyć należy. Tłumaczenie więc jego, tak Demostenesa, jak Cycerona, jest czyste, gładkie, jasne i pełne w toku mowy i w kształtach obfite. Dla czegóż to Nagurczewski tych wszystkich wad uniknął, w tłumaczeniu mowców, których się nie uchronił w wierszopisach?

Tłumaczenia te mów Cycerona przeciw Katylinie i za Marcellem wyszły w r. 1763 w Warszawie w drukarni Jezuitów. Dwie Philipiki Demostenesa, i mowa o pokoju roku 1774 w drukarni Narodowej. Inne więc tłumaczone z prawdziwą szkodą dotąd w ukryciu spoczywają.

Miał zostawić Nagurczewski w rękopiśmie dzieło, nad którem całe życie pracował; będzie prawdziwą stratą dla kraju, jeżeli owoc ten wytrawnej pracy zaginie. Mimo starań moich, więcej wiadomości o życiu tego męża ani o dziełach jego powziąść się nie udało. Ten jest rys życia jego, ten jest zasług w uczonym świecie obraz. Nie masz w nim ani świetnych czynów, ani zachwycających płodów, ale są pożyteczne cnoty i pracowita usilność; oto 70 lat jego życia, oto są dzieł Nagurczewskiego zalety: skromny w żądaniach, oszczędny dla siebie, wylany dla drugich, doznał sam ubóstwa, którego w drugich znieść nie mógł, a młode lata strawiwszy w pracy, sędziwe bez dostatku, ale nie bez pociechy zakończył.

Jeżeli życia sławnych ludzi i wielkich bohaterów są podobne do owej wspaniałej obszerną krainę przerzynającej rzeki, która na barkach swoich dźwigając dalekich okolic plony, owoce prac mieszkańców wpośród okrzyków licznego ludu i dostatki jego unosi i nadzieje uiszcza, to życie mędrca jest podobne do owego na ustroniu strumyka, który w cichej, w wolnej od nawalnic płynąc dolinie i pragnienie pasterza gasi i czyste jak kryształ łono do przejrzenia się wystawia. Ginie on, jak wszystko na świecie, lecz zostawia po sobie czystą zieloność i wonnym kwiatem zasłane brzegi, a tak kiedy już strumienia nie ma, dary się jeszcze jego odradzają.

Korpakę za podejrzane posiadanie dwóch koszyków ryb.

Teatr Letni. W piątek d. 8 sierpnia: Na dochód M. Czechowskiego (suflera teatru), opera ludowa w 3 aktach *Skalmierzanki*, przez J. N. Kamieńskiego, z muzyką Franciszka Elsnera. — Początek o godz. wpół do 8ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godziny 11tej do 4tej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 7 sierpnia przed południem ulewa, spadło po 20 litrów wody na metr kwadratowy, w skutek tego nastąpiło ochłodzenie powietrza. Ciepło spadło do + 15·2 C. i podniosło się po południu tylko do + 21.3 C., Barometr poszedł znowu szybko do góry. Dnia 8-go o godz. 7ej rano ciśnienie powietrza 742·8 millim., ciepło + 15.6 C., wiatr zachodni, pogoda z chmurami.

— W sobotę dnia 9 sierpnia, ś. Kamilla z Lelis w.

Wiadomości bibliograficzne.

— *Theatrum virtutum Stanislai Cardinal. Hosii episcopi Warmiensis,* per Thomam Treterum, can. custod. Warmien., centum odis illustratum, primum Cracovie A. 1685 luci publicae exhibitum, nunc tertio post optimi praesulis mortem saeculo elapso demo recognitum atque episcopo cleroque Warmiensi ad instar xenii dedicatum in piam memoriam diei V Augusti 1879. Brunsbergae. W 16-ce stron 120.

Składki na srebrny wieniec

dla J. I. Kraszewskiego:

Za pośrednictwem Karola Rudolfiego, notaryusza w Krzeszowicach, złożyli na ręce H. Müldnera, administratora „Czasu“: ARP., K. Ad. Potocka, po 10 złr.; D., R. K., po 5 złr., K. Rudolfi 2 złr.; J. B., T. Zawadzki, Alojzy P., L. P., J. W., I. M., Niedzielski, R. Zawadzka, A. Leszko, A. I., po 1 złr.; X+Y, F., Et., E. R., N., E. Z., N. Stawowski, Wł. M., R. Leszko, po 50 cnt.; J. Bińczycki, A. M. J. P., W. G., F. K., po 40 cnt; Ap. Cr., N. N., po 30 cnt.; F. B. 25 cnt.; J., E. K., W. Jabłoński, po 20 cnt.; N. N. 10 cnt.; razem 49 złr. 66 centów.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 7 i 8go sierpnia.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był bardzo mały; głównie z powodu zbiorów w polach. Ceny od ostatniego targu nie uległy żadnej zmianie.

Dowiezione zboże zakupili krakowscy kupcy zbożowi. Pszenica tylko w pośledniejszym gatunku była na targu.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 47 do 51— złp.; żyto na 227 f. od złp. 30 do 34— złp.; jęczmień na 202 f. od złp. 23·— do 28— złp.; — owies na 138 f. od złp. 15·— do 18·— złp.; groch na 250 f. od złp. 27 do 32 złp. proso na 250 f. od złp. 24 do 28 złp.

Z braku zagranicznych kupców, targ dzisiejszy na Kleparzu odbywał się w dość ciasnych granicach, po większej części na miejscowe potrzeby, gdyż do Prus ajenci nie wielkie robili zakupna. Pszenica spadła o 50 ct. na 100 klg., jęczmień o 25, za to żyto płacono o 20 centów wyżej. Owies utrzymał się przy cenie z przeszłego targu.

Wogóle chęć kupna była słaba, a obrót nie wielki.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogr. od 8·50 do 10·— złr.; czerwoną od 9·— do 10·30 złr.; białą od złr. 9·25 do 10·50 złr.; żyto piękne od złr. 7·— do 7·40 złr., poślednie od 6·75 do 7·— złr.; jęczmień piękny od 6·40 do 6·75 złr.; na paszę od 6·— do 6·40 złr.; owies od 7·— do 7·60 złr.; groch od 6·50 do 7·50 złr.; fasolę od ·9 — do 10·— złr.; jagły od 9·— do 10 złr.; tatarkę od 6·25 do 6·75 złr.; proso od 5·75 do 6·50 złr.; rzepak od 10·— do 11·25 złr.

Wiedeń 7 sierpnia.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2163, zabitych wieprzów 172, żywych owiec 9456, żywej nierogacizny 1078.

Cielęta płacono 35 do 45, 50 złr.; zabite wieprze 40 do 48 złr.; żywe owce węgierskie 40 do 48, 49 złr.; zwykłe czarne w grubej wełnie 34 do 36 złr. za 100 kilo mięsa; żywą nierogaciznę galicyjską 33 do 35, 38 złr.; węgierską 33 do 35 złr. za 100 kilo żywej wagi. Na wczorajszym targu płacono woły 46 do 48½ złr.

Wilhelm Amirowicz.
Caffé Stirbök.

Wiedeń 7 sierpnia.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku przy ruchu normalnym cena pozostała bez zmiany 32 złr. Peszt, 6 sierpnia: ——·—·— złr. — Wrocław, 6 sierpnia: w miejscu 52·80 mrk. płacono.— — na sierpień 52·50 mrk. ofiarowano. ——·— Szczecin, 6 sierpnia: w miejscu 55·50 mrk., na sierpień 54·— mrk., na sierpień-wrzesień 53 80 mrk., na wrzesień-październ. 53·20 mrk. — Berlin, 6 sierpnia: w miejscu 54·30 mrk., na sierpień-wrzesień 53·10 mrk., na wrzesień-październik 53·50 mrk., na kwiecień-maj 52·80 mrk. — Paryż, 6 sierpnia: na ten miesiąc 57·50 frank., na wrzesień 57·75 frank., na wrzesień-grudzień 58·— frnk., na stycz.-kwiec. 57·50 frnk.

Nafta. Wiedeń, 7 sierpnia: za 50 kilo z dworca z cłem 8·25 złr. — Tryest, 6 sierpnia za 100 kilo bez cła 11·25 złr.— Brema, 6 sierpnia: za 50 kilo 6·80 mrk. — Hamburg, 6 sierpnia: w miejscu 6·70 mrk., na sierp. 6·65 mrk., na wrzes.-grud. 7·25 mrk. — Antwerpia, 6 sierpnia: za 100 kilo 17·—— frk.— Nowy Jork, 6 sierpnia: za galonę (=2,8 kilo) 6⅞ ct. pap., w Filadelfii 6¾ ct. pap.

(NADESŁANE).

Rektor XX. Pijarów w Krakowie

zawiadamia interesowanych, że obecnie są dwa miejsca wolne w nowicyacie XX. Pijarów w Krakowie. Warunki przyjęcia są: ukończona VIII. klasa z egzaminem dojrzałości *(Maturitatis).* (2027)

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 7 sierpnia. Waddington przyjmował wczoraj deputacyę stowarzyszenia, które stara się o zawarcie traktatu handlowego z Ameryką. Deputacya prosiła ministra, aby przygotował taki traktat na drodze dyplomatycznej. Waddington przyrzekł zbadać tę sprawę i udzielić interesowanym wkrótce wiadomości o swojem postanowieniu.

Londyn 7 sierpnia. Dzienniki rozczarowane są mową Beaconsfielda na uczcie u lordamajora, gdyż zbyt pobieżnie dotknął on spraw zagranicznych. *Times* sądzi, że ministrowie nie potrzebowali obawiać się zmiany zdania kraju pod względem pochwalenia zagranicznej polityki rządu; ministerium może upaść wtedy tylko, gdy nie umie zatrudniać machiny prawodawczej. *Standard* upatruje cel mowy w kwestyi agraryjnej i pochwala zapatrywanie się ministra. Anglia musi na własnej ziemi wyżywić trzy klasy. Mały właściciel ziemi nie ostoi się w Anglii. *Daily News* nazywają uwagi Beaconsfiielda w tej kwestyi za niedostateczne i dziwią się, że minister zachował się milcząco pod względem nowych wyborów. *Daily Telegraph* następnie streszcza mowę ministra. Beaconsfield rzekł do Anglii: Nie można powierzyć Anglii pewniejszym rękom, niż te, które nią rządziły w krytycznych chwilach ostatniej epoki; jeżeli chcecie ryzykować teraz rezultat wszystkich tych robót, zbijając w jedno z nakazu radykalistów naszych właścicieli ziemskich, dzierżawców i robotników, jak chciał Rousseau?

Madryt 6 sierpnia. Król i dwór przybędą jutro ze zwłokami zmarłej infantki Maryi del Pilar do Escurialu. W Xeres aresztowano siedmiu socyalistów, jako podejrzanych o zagładę trzód i palenie zbiorów.

Amsterdam 6 sierpnia. *Amstr. Courant* dowiaduje się, że następujący jest skład nowego ministerium: Van Lynden, sprawiedliwości; Heemskerk, spraw wewnętrznych; Taalman, marynarki; Van der Does de Willebois, spraw zagranicznych; Beyen, wojny; Wattendorf, kolonij.

Ateny 6 sierpnia. Dekretem królewskim rozpisane zostały nowe wybory na d. 5 października a nowe Izby zwołane na d. 22 października.

Presse zwróciła wczoraj uwagę na artykuł jednego z deputowanych polskich, który podaliśmy w Nrze 179 *Czasu*. Dziś zas pisze: „Usiłowania Czechów, aby wejść z Polakami w ściślejsze stosunki, znajdują w umiarkowanem stronnictwie polskiem, do którego znaczna większość Koła polskiego należy, wcale nieprzychylne przyjęcie. Przytoczyliśmy w dzisiejszem wydaniu rannem z *Czasu* głos jednego polskiego deputowanego, który całkiem otwarcie oświadcza się przeciw przystąpieniu Polaków do kierunku federalistycznego. Dziś znajdujemy w wychodzącym w Krakowie *Przeglądzie Polskim*, piśmie peryodycznem polskiem najpoważniejszem i najznakomitszem, równie stanowczą enuncyacyą, z której wyraźnie wypływa, że szczególnie przywódzcy stronnictwa krakowskiego, którego intencye wspomniany organ przedstawia, wszelkie eksperymenta polityczne bezwarunkowo odrzucają.“

Winniśmy oświadczyć, że ani Polacy w ogóle, ani żadne u nas stronnictwo nic dotąd bezwarunkowo nie odrzuciło bo nikt nie znalazł się w położeniu odrzucania ani przyjmowania czegokolwiek; będzie to zadaniem Koła Polskiego, które przedstawia kraj cały a zatem i wszystkie stronnictwa. Nie rozumiemy jednak zkąd *Presse* wnosić może, że stronnictwo które nazywa krakowskiem, nieprzychylnie przyjmuje myśl wejścia z Czechami w ściślejsze stosunki? Przeciwnie *Czas*, który więcej zapewne może o tem wiedzieć niż *Presse* wciąż przemawia za zetknięciem się a ewentualnie porozumieniem z niemi. Prawdą jest tylko, że Polacy nie są i być nie mogą za eksperymentami niebezpiecznemi i niepraktycznemi, że *Czas* i *Przegląd Polski* a dziś i *Gazeta Narodowa* przestrzegają przed niemi; ależ sami Czesi, ich organa i p. Rieger nie inaczej przemawiają, a zatem nie może to jak dotąd przeszkodzić ściślejszemu porozumieniu się Polakow z Czechami. Słowa *Przeglądu Polskiego*, na które *Presse* powołuje się, znajdują się w *Przeglądzie Politycznym* i opiewają:

„Delegacya polska w Radzie państwa nietylko liczebne ma znaczenie, zwłaszcza, że jest niemal jednolitą siłą, nierozerwaną żadnemi partykularnemi interesami, ale oraz dlatego, że zadaniem jej nie może być chęć obalenia tego, co jest i stworzenia nowego systemu, lecz utrzymanie równowagi, aby państwo nie ucierpiało, gdy raczej potrzebuje ukonsolidowania się, a obok tego, aby interesom krajów koronnych stawało się, o ile można, zadosyć. Z pomocą Czechów i innych autonomistów możnaby pobić wiernokonstytucyjnych, ale koalicye dogodne są do rozbijania, nigdy zaś do budowania; koalicya może być opozycyą, ale nie może być rządem; będąc tylko zbiorem sił różnorodnych. To stanowisko delegacyi polskiej musi być szczególnie ze względu na Czechów przestrzeganem. Pomagać sobie nawzajem można, ale zespolić się i zniknąć w zbiorowej partyi federacyjnej niewolno posłom polskim. Porozumienie się, ale nie zlanie się w jedność, może być jedynie środkiem do wspólnego celu.“

Wczorajsze zaprzeczenie *Prov. Corr.* dotyczące stosunków Watykanu do Berlina, przyjętem zostało przez prasę europejską tak, jak przez nas z zastrzeżeniem, niedowierzaniem i uwagami o jego elastyczności. *N. fr. Presse* zauważyła, że zaprzeczenie to pośrednio potwierdza istnienie układów. My zaś dodamy w duchu tego, co wczoraj donieśliśmy, iż mamy powody mniemać, że układy już są ukończone. Może być jednak w interesie rządu pruskiego, aby nie donosić o tem urzędownie, a półurzędownie zaprzeczać, dopóki nie zostaną ukończone wybory do sejmu pruskiego, które właśnie stoją na porządku dziennym.

Bióro korespondencyjne ogłosiło wczoraj także taki telegram z Berlina, jak gdyby wszystko to co donoszą o układach między Stolicą Apostolską a ks. Bismarkiem było zmyśleniem. Atoli podstawą tego telegramu jest nieco odmienne oznajmienie *Provinzial Correspondenz.* Tygodnik ten bowiem pisze: Ajencya Havasa ogłosiła następującą wiadomość z Rzymu z d. 3 bm.: „Msgnr Roncetti, poseł przy dworze niemieckim, uda się na swoją posadę przed dniem 20 sierpnia. Wejdzie on zaraz w stosunki z księciem Bismarkiem. Powiezie on z sobą nominacye nowych biskupów, mających zastąpić miejsce zmarłych.“ Do tych słów oczywiście mylnych, które zdradzają tylko grubą niewiadomość ajencyi Havasa, dodaje *Provinzial Corresp:* „pominąwszy błąd polegający może tylko na nieznajomości korespondenta, który nuncyusza w Monachium bierze za posła przy dworze niemieckim, nadmienić musimy, że wszystkie w ostatnich czasach doniesienia z Rzymu przesłane do dzienników wiedeńskich i paryskich o stosunkach miedzy rządem pruskim a Stolicą Stą zostają w takiej sprzeczności z rzeczywistym stanem rzeczy, że przypuszczać trzeba umyślną mistyfikacyę“. *Nordd. al'g. Ztg* dodaje znów w tym względzie: „Nie dotknęliśmy całego tutaj nadmienionego szeregu mitów, jakie w powyższej sprawie od soboty puszczone były w obieg, gdyż samo nawet powołanie się na źródło nie zdawało się wymagać uwzględnienia. Gazety wiedeńskie podały wiadomości jako wyszłe od ajencyi Stefaniego, ale któż to jest ta ajencya? Może jest ona zawisłą od rządu włoskiego, ale skąd rząd włoski ma mieć sposobność znania postanowień Watykanu? Byłoby niepodobieństwem, gdybyśmy chcieli każdą kaczkę, która przez *generatio equivoca* w świat była puszczoną, osobno zastrzelić; komu ona do smaku, niech ją spożyje; my się od tego wypraszamy.“ Oczywistą jest rzeczą, iż ajencya Stefaniego nie zostaje w żadnych stosunkach z Watykanem, a jednak bywała ona dotąd zwykle źródłem dla berlińskich półurzędowych doniesień bióra Wolffa. My doniesienia nasze o nuncyaturze msgnra Czackiego i o ugodzie z Berlinem uważamy za prawdziwe.

Jeden z korespondentów naszych wiedeńskich donosi nam o pobycie w Wiedniu ministra rumuńskiego spraw zagranicznych Boeresku, który po naradzie z hr. Andrassym wyjechać miał dziś do Berlina, a 15-go bm. stanąć w Paryżu. Zadaniem tej podróży jest zapewne znalezienie drogi pośredniej między żądaniami mocarstw z powodu żydów w Rumunii a tem na co sejm chciał zezwolić.

Po przywróceniu w teoryi przez obie Izby szwajcarskie kary śmierci, pierwszy kanton Uri uchwalił na radzie kantonalnej d. 31 lipca, że kara śmierci naznacza się na morderstwo i podpalenie, w skutku którego człowiek życie utracił.

Republikanie nie mogą przebaczyć Julianowi Simonowi, że nie okazał się przychylnym ustawie Ferrego. Organ Gambety *République française* usiłuje go zgnieść i zrobić nadal niepodobnym. Nawzajem prasa niemiecka szydzi sobie z obchodu w Nancy, nie mówiąc już o francuskiej prasie konserwatywnej, która jest oburzona całą tą farsą. *Figaro* paryski tłumaczy nieobecność Gambetty na obchodzie w Nancy wcale nie publicznem zajęciem prezesa Izby, którego przedstawia pod imieniem Klewna i daje mu za towarzyszkę heterę z Koryntu.

Po przedstawieniu obecnego położenia politycznego przez Waddingtona w Izbie podczas obrad nad budżetem, lord Beaconsfield znów od siebie zdał sprawę na uczcie u lorda-majora londyńskiego o dziełach swojego zarządu. Wszystko, zdaniem jego, poszło jak najlepiej w Turcyi, w Indyach i w południowej Afryce. Car Aleksander dotrzymał warunków traktatu berlińskiego, ani jeden żołnierz rosyjski nie stoi już na półwyspie Bałkańskim a reformy zaprowadzone będą w Turcyi niebawem. Co do Indyi, granice ich od Afganistanu są zabezpieczone a w Przylądku Dobrej Nadziei spodziewać się można rychłego pokoju. Co się tyczy spraw wewnętrznych nie ukrywał minister, iż handel cierpi teraz, a przypisuje to szczególniej przesadzonej spekulacyi; co do rolnictwa, minister pragnie zachować system farmerów, to jest dzierżawy gruntów dworskich w parcellach i broni się od systemu wykupna ziemi przez uprawiaczów.

Dzienniki opozycyjne włoskie uderzają na Cairolego, że zamiast poddać się zostawszy ministrem ponownemu wyborowi do Izby w Pawii, którą reprezentuje, ubiega się w Chieti, dla tego, żeby obalić kandydata konserwatywnego. Środeczek to maluczki na naczelnika rządu!

Król Humbert wraz z żoną swoją wyjechał do Genui, gdzie był gorąco przyjmowany, jak doniósł telegram a ztamtąd udał się do Monza. Pozwolenia do téj podróży udzielił—Garibaldi. Jak bowiem donoszą dzienniki włoskie, rząd włoski otrzymał bezimienne ostrzeżenie, że na króla przygotowany jest w drodze do Genui nowy zamach. W skutku tego zapytał minister Cairoli prefekta Genui, Casalis, ażali republikanie w Genui nie zamierzają czego złego. Casalis odpowiedział, że wtedy tylko odpowiedzialność weźmie na siebie, jeżeli zięć Garibaldego, jenerał Canzio przyrzeknie, iż wstrzyma swych przyjaciół od wszelkiego ruchu. To było powodem, że Cairoli udał się do Garibaldego do Albano i ten przyrzekł, iż wpłynie na swego zięcia. Król mógł przeto opatrzony takiem przyrzeczeniem wyjechać do Genui. Dodać zaś trzeba, że Canzio skazany na rok więzienia za spiski republikańskie, jeszcze nie został uwięziony i rząd nie śmie go zaczepić, lecz owszem żąda od jego teścia listu żelaznego dla zabezpieczenia króla. Czyż to nie dokładna ilustracya stosunków włoskich.

Dzienniki petersburskie podając wiadomość o blizkiej ugodzie między rządem berlińskim a kuryą rzymską w sprawach kościoła katolickiego w Prusach, twierdzą zarazem na zasadzie wieści krążących jakoby w najwyższych sferach rządowych w Petersburgu, że również między rządem rosyjskim a Stolicą Apostolską ma być wkrótce zawarty konkordat, w skutek którego wszystkie wakujące w Królestwie Polskiem i guberniach zachodnich katedry biskupie katolickie zostaną obsadzone — i w ogóle duchowieństwu katolickiemu w Rosyi mają być zapewnione niejakie ulgi i przywileje.

We środę odbyła się w Porcie wielka rada ministrów pod przewodem Sułtana, na której, jak donosi *Polit. Corr.* zajmowano się urządzeniem nowego gabinetu. Savfet basza, jako prezes rady ministrów ma objąć ster rządu, Aarifi basza otrzymać miał zarząd spraw zagranicznych, Sadyk basza skarbowości, a Server basza ministeryum handlu i robót publicznych.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Madryt 7 sierpnia. Pojazd królewski między Eskurialem a San Ildefonso wywrócił się nad przepaścią. Król doznał lekkiego wywichnięcia prawego ramienia, ale takowe zaraz sprostowano; jenerał Echague zbił sobie rękę; infantki niedoznały żadnej szkody. Król z księżniczkami przybył do San Ildenfonso.

Belgrad 8 sierpnia. Dziennik urzędowy ogłasza nominacyę byłego ministra wojny Sawy Gruicza na jlnego konsula i ajenta dyplomatycznego w Bułgaryi. Adjutant księcia Bułgarskiego udał się do Niżu, aby wręczyć księciu Milanowi własnoręczne pismo księcia Aleksandra. Dotychczasowy pełnomocnik niemiecki Bray również wyjechał do Niżu, aby wręczyć księciu Milanowi listy uwierzytelniające go, jako ministra rezydenta.

Aleksandrya 7go sierpnia. Jlni konsulowie angielski i francuski zawiadomili o wyborze Baringa i Blignières kontrolorami.

Kursa.—Wiedeń 8 sierpnia godz. 2 min. 30 po poł.—Renta papierowa 66 85.— Renta srebrna 68·25. — Renta złota 78·75. — Losy z r. 1860 125 —. — Akcye Banku Narodowego 828·—. — Akcye kredytowe 269·60. — Londyn 116·60. — Srebro —·—. Napoleony 9·31.— — — Lombardy 90·25 — Losy z roku 1864 158·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 236·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 135·25. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. 127·—. — Anglo-Bank 126·80 Obligacye indemn. galic. 91·—. — Losy prem. węgierskie 102·60.— Akcye kolei Koszycko-Bog. 113·—. — Akcye kolei półn. zach. austr. 127·—. 6% Listy zast. hipoteczne 96·50 — Marki 57·15. Ruble 122·25. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 92·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi Kupieckiej.

Kraków 8 sierpnia

	płacą	żądają
Bilet papierowe rosyjski za 100 rs.	120 25	121 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 [illegible]	[illegible] 65
Marki niemieckie za 100 marek	56 30	57 40
Dukat ważny	5 43	5 56
20 frankówka	9 25	9 45
Imperyał ważny	9 40	9 58
Srebro austryackie za 100 złr.	99 75	100 25
Kupony sreb. płatne	99 —	100 —

Listy zastawne i oblig.

we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdem. w miarę terminu płat.

	płacą	żądają
6% pożyczka krajowa galicyjska	93 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	90 50	92 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	83 50	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	91 —	92 50
6% listy „ banku hipot.	95 75	97 25
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	97 —	— —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	93 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	91 —	94 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	94 —	97 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	96 —	99 —
Prioritety banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	— —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	97 —	99 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 —	88 —

rub. i kop.

Akcye kolejowe i bankowe.

	płacą	żądają
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	235 50	239 50
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	135 —	139 —
„ banku hipot. we Lwowie (ex Dyw.) „ 200	250 —	— —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —

Losy krajowe.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	17 75	19 50
Losy miasta Stanisławowa	25 —	26 50

Wiedeń 7 sierpnia.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	67 —	67 15
4⅕% „ srebrna	68 20	68 35
4% „ złota	78 65	78 80
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	115 25	115 75
4% Losy z roku 1860 po 500 złr	125 22	125 75
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	127 75	128 25
„ „ 1864 „ 100 złr.	158 50	158 75
„ „ 1864 „ 50 złr.	157 75	158 25
Losy Como-Renten	27 —	28 —

Obligi indemnizacyjne.

	płacą	żądają
Czeskie 10% podat.	102 50	— —
Bukowińskie „ „	98 —	— —
Galicyjskie „ „	91 —	91 50
Morawskie „ „	102 50	103 50
Niższo-austryackie „ „	104 75	105 25
Wyższo-austryackie „ „	101 —	102 —
Szlązkie „ „	96 50	— —
Styryjskie „ „	99 75	100 50
Siedmiogrodzkie 7% „	84 75	85 50
Węgierskie „ „	86 50	87 25
Węgier. z klauz. 1867 „ „	85 —	85 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	112 75	113 25
6% Renta węgierska złota	93 —	93 15
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	71 75	72 25

Akcye bankowe.

	płacą	żądają
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	126 75	127 —
Boden-Credit węgierskie 140 złr.	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	— —	— —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	270 50	270 75
„ „ węgierskie 200 „	256 50	256 75
Depositen-Bank 200 „	174 —	175 —
Escompt-Gesell. niż. austr. 500 „	795 —	805 —
Gal. Banku hipotecznego 200 „	— —	— —
dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	830 —	832 —
Real-Credit-Bank 200 „	164 —	167 —
Unionbank 100 „	87 90	88 10
Verkehrsbank ogólny 140 „	117 —	117 50
Wied. Bankverein 100 „	127 50	128 —
„ Lombard- & Es.-Bank 100 „	— —	— —

Akcye kolei.

	płacą	żądają
Albrechta 200 złr. bez%	47 —	48 —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	138 —	138 50
Aussig Töplitz 210 „ „	373 —	— —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 „ „	581 —	583 —
Elżbiety 210 „ 5%	184 —	184 50
Linz-Budweis 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol 200 „ „	143 —	143 50
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2205	2210
Franciszka Józefa 200 „ „	145 25	145 75
Gal. Karola Ludwika 210 „ 5%	237 50	238 —
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	113 50	114 —
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	135 50	136 —
Nordwest austr. 200 „ „	127 50	128 —
„ „ Lit. B. 200 „ bez%	67 50	68 —
Rudolfa 200 „ „	134 50	135 —
Siedmiogrodzka I 200 „ „	105 —	105 50
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	280 —	280 50
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	90 50	90 75
Süd-nord. Verb. (Par.) 210 „ „	97 25	97 75
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	216 50	217 —
Tramway Wiedeń 170 „ „	189 —	189 50
„ „ nowe 70 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	104 —	104 50
„ Nord-Ost 200 „ „	127 50	128 —
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	123 75	124 25

Akcye różnych przedsiębiorstw.

	płacą	żądają
Gasgesell. ogól. austr. 200 złr. 5%	— —	— —
Gas-Industrie Wied. 90 „ „	— —	— —
Liesing. browaru 100 „ „	45 —	46 —

Listy zastawne.

	płacą	żądają
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	115 50	116 —
5% „ „ „ papier. 33 lat	90 50	99 80
6% Bukow. Kasy Oszczędności	— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	95 —	96 —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	97 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	92 —	93 —
5½% „ „ złote 36 lat	94 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	82 —	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	91 75	92 25
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	91 75	92 25
6% „ Bank. Hipot. lwow.	96 50	96 75
6% „ „ Włość. „	98 —	98 50
5½% Hipot. Morawskie 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% „ „ „ na w. a.	101 50	101 65
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	98 50	— —
5½% Real-Creditbank 36½ lat	92 50	— —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd.	101 50	— —
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. 34 lat	71 —	— —
5½% „ Boden Credit-Institut	101 50	102 —

Priorytety kolei.

	płacą	żądają
Albrechta 300 złr. 5%	78 10	78 30
Alföld-Fiume 200 „ „	83 —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	80 50	81 —
Donau-Dampfsch. 300 „ „	100 —	101 —
„ „ 100 i 200 „ 6%	105 50	106 —
„ „ złotem 200 „ 5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871 150 „ bez%	— —	— —
Elżbiety 100 „ 4½%	96 50	97 —
„ Em. 1862 300 „ „	95 50	96 —
„ Linz-Budweis 200 „ 5%	94 75	95 —
„ Em. 1870 200 „ „	93 30	93 70
„ 1872 200 „ „	95 75	96 25
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	92 25	92 50
Eperies-Tarn. węg. część 300 „ 5%	77 —	78 25
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	104 50	105 —
„ „ wal. austr. „	99 50	100 50
„ Mor.-Szląs. linia 1871/72 5%	104 75	105 25
„ poż. 14 million. 1872 „	107 25	— —
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	103 75	104 25
Franc. Józefa Em. 1867 200 „ „	94 40	94 80
„ „ Em. 1873 200 „ „	93 50	94 —
Fünfkirchen-Bárcser 200 „ „	91 —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	102 75	103 —
„ II „ 1867 300 „ „	101 40	101 80
„ III „ 1871 300 „ „	100 75	101 —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Glognitzerbahn na mon. kon. 4½%	93 —	— —
Koszycko-Oderb. 200 złr. 5%	79 90	80 20
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	83 25	83 50
„ II „ 1867 300 „ 5%	86 50	86 75
„ III „ 1868 300 „ „	79 25	79 50
„ IV „ 1872 300 „ „	75 25	75 75
Morawskiej Gränzbahn 200 „ „	70 75	71 —
Neuburg Mariazell 200 „ „	70 —	71 —
Nordwestb. austr. 200 „ „	96 30	96 50
„ „ Lit B. 200 „ „	90 —	90 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	105 75	— —
Pragsko-Dux 150 „ bez%	— —	— —
„ Em. 1872 150 „ „	— —	— —
Rudolfa 300 „ 5%	86 50	87 —
„ Em. 1869 300 „ „	85 —	85 25
„ Em. 1872 300 „ „	85 —	85 25
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	100 50	101 —
Siedmiogrodzkiej I 200 „ „	72 20	73 20
Staatseisenbahn fr. 500 3%	168 50	— —
„ Em. 1874 500 „	164 50	165 50
„ Em. I 200 „ 5%	— —	— —
„ Em. II 1874 200 „ „	— —	— —
Südbahn (Lombardy 500 fr. 3%	120 80	121 2[illegible]
„ „ 200 złr. 5%	121 75	122 25
Südnordd. Verbind. 100 „ 4½%	90 —	91 —
„ „ II Em. „ 5%	89 —	90 —
„ „ III „ „	— —	82 75
„ „ Em. 1875 „ „	— —	— —
Theissb.-Gesell. „ „	96 75	97 60
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	73 —	73 50
„ „ II Em. 200 „ „	70 —	70 50
„ Nordost 300 „ „	74 25	74 75
„ „ złotem 200 „ „	88 25	88 50
„ Westbahn 200 „ „	75 25	75 75
„ „ Em. 1874 200 „ „	74 50	75 —

Losy.

	płacą	żądają
5% Donau-Regul. złr. 100	108 —	108 25
Premiowe Wiedeńskie „ 100	112 10	112 30
„ Węgierskie „ 100	103 —	103 25
3% „ Tureckie fr. 400	20 —	20 25
Kredytowe złr. 100	168 —	168 25
Clary „ 42	36 —	37 —
4% Donau-Dampfsch. złr. 105	103 25	104 25
Inspruku „ 20	22 50	23 50
Keglewicha „ 10½	16 —	16 50
Krakowskie „ 20	18 25	18 75
Ofner (miasta Budy) „ 40	34 —	34 50
Palffy „ 42	36 50	37 —
Rudolfa „ 10½	18 —	18 25
Salma „ 42	46 —	46 50
Salzburgskie „ 20	19 50	20 —
St. Genois „ 42	37 —	37 50
Stanisławowskie „ 20	25 50	26 —
4½% Tryesteńskie „ 105	119 —	120 —
4% „ „ 50	61 —	63 —
Waldsteina „ 21	30 50	31 50
Windischgrätza „ 21	33 —	34 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty ważne	5 51	5 52
20 frankówki	9 31	9 33
Imperyały rosyjskie	9 55	9 57
Funty szterl. angielskie	11 64	11 67
Listy tureckie złote	10 62	10 65
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebrne za 100 złr.	— —	— —
Marki niemieckie za 100 marek	57 10	57 20
Ruble papierowy za 100	1 22	$1\ 22^{15}$

Lwów 7 sierpnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	257 —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	91 35	92 25
4% „ „ „ „ „	84 —	85 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	91 35	92 25
6% „ „ Banku hipot. gal.	95 —	96 85
6% „ „ „ włościań. gal.	97 —	98 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	91 —	92 —
6% „ pożyczki krajowej	94 —	95 —
Rubel rosyjski papierowy	1 21¾	1 22¾
Srebro austryackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Warszawa 6 sierpnia.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
4% Listy zastawne I seryi	— —	100 —
4% „ „ II „	— —	100 —
kupon	—	48 3/9
5% „ „ nowe 1869 r.	— —	98 40
kupon	—	— 61 1/9
4% Listy likwidacyjne	— —	87 90
kupon	—	— 72 2/9
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	— —	— —
„ „ Bygdoskiej	— —	— —
5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864	— —	— —
5% „ „ „ „ 1866	— —	— —

L. 258. **RADA OGÓLNA** (1927-3 3

Towarzystwa Dobroczynności

W KRAKOWIE

ogłasza **konkurs** na opróżnioną z dniem 1 października r. b posadę **kapelana i katechety** w Zakładzie Tow. Dobr. Posada ta obsadzoną zostanie tymczasowo do końca r. 1880; przywiązaną jest do niej płaca około 300 złr. rocznie, zwiększająca się w miarę zapisów lub darów na ten cel. Obowiązki określa osobna instrukcya, którą przejrzeć można w kancelaryi Towarzystwa (ul. Karmelicka Nr. 56). Podania wnieść należy najdalej do dnia 25 sierpnia 1879 r. na ręce podpisanego prezesa Rady Ogólnej.

Kraków d. 3 sierpnia 1879 r.

Prezes Sekretarz

Dr. K. Hoszowski. Dr. Leon Cyfrowicz

Podziękowanie.

Powodowany wdzięcznością, składam publiczne podziękowanie Szan. P. **St. Orzechowskiej**, nauczycielce przy szkole Wydziałowej w Krakowie, za prawdziwą opiekę i sumienny dozór nad trzema córkami mojemi, które przez trzy lata w Jej domu z zupełnem naszem zadowolnieniem pozostawały. (2003)

H. Sienkiewicz,

poborca urzędu cłow. w Oświecimiu.

Znaleziono na peronie w dworcu kolei żelaznej w Krzeszowicach **portmonetkę z pieniędzmi** i ze znaczkiem na złoty zegarek. Właściciel zechce się zgłosić do przełożonego stacyi w Krzeszowicach (1005 1 3)

Młoda, siedemnastoletnia dziewczyna, katoliczka, znająca się doskonale na krawieczczyźnie damskiej, życzy sobie znaleść miejsce do pomocy Pani domu, albo jako bona niemka O zgłoszenia uprasza pod adr : F. S p. rest. Ratibor. (2002 1-3)

Bezpłatnie i franko rozsela na żądanie ck. nadw. Richtera księgarnia nakładowa w Lipsku (Richter's Verlags Anstalt, Leipzig) obszerny prospekt (zawierający liczne świadectwa i pisma dziękczynne szczęśliwie uleczonych) z dzieła:

„Dra Airy metoda naturalnego leczenia".

Znanego już, bardzo rozpowszechnionego i pożytecznego dzieła tego wyszło obecnie siódme polskie, poprawne, obficie ilustr. wydanie (przekład ze 110 niem. wydania). Cena 1 M., z przesyłką pocztową 1 M. 20 fen. = 70 c. wa., z przesyłką 80 c. wa.

Każdy cierpiący powinien sobie prospekt ten sprowadzić. (1828-1-)

Praktykant zamiejscowy który skończył najmniej IVtą klasę gimnazyalną, — potrzebny jest do handlu **Henryka Schwarza w Krakowie.** (1917-3-3)

Szczególności

firmy OTTO FRANZ

w Wiedniu, Mariahilferstrasse 38.

Ces. król. wyłącz. uprzyw.

PURITAS

mleko odmładzające włosy.

„PURITAS" nie jest żadną farbą na włosy tylko płynem do mleka podobnym, który posiada tę cudowną własność, że siwe włosy odmładnia, to jest wkrótce, najdalej w przeciągu 14 dni pierwotną barwę przywrócić może.

Flaszka „Puritas" kosztuje 2 złr.

Schneeglöckchen. (Śnieżyca ranna). Żaden artykuł toaletowy pod względem skuteczności, dobroci i wytworności nie może konkurować z śnieżycą ranną. Wyrabiany z olejnych, orzeźwiających substancyj, usuwa ten środek w najkrótszym czasie wszystkie nieczystości na skórze i nadaje płci mieniącą białość, świeżość i delikatność. Cena 1 złr.

Wiedeński Pudr toaletowy, śnieżyca ranna (Schneeglöckchen) biały i różowy, dobrze się trzymający i niewidoczny na twarzy, wytwornej dobroci. Użycie tego pudru polecić możemy po pierwotnem użyciu płynnej kompozycyi śnieżycy rannej, szczególnie, jeżeli chodzi o nadanie twarzy łagodności i delikatności. Cena paczki 60 ct.

Brylantyna jest jedynym środkiem do utrzymania brody pięknej i miękkiej, która nie pozostawia tłuszczu. Cena flakonu 80 ct.

Helmine, **pomada ze szpiku wołowego,** sporządzona podług medycznego przepisu, służąca do upiększenia i konserwowania włosów, zapobiega wypadaniu, chroni od tworzenia się łupieżu i wzmacnia skórę na głowie. Cena wielkiego słoika 1 złr. 20 ct.

Olejek orzechowy, najstaranniej preparowany z zielonych łupin orzechowych, ma ten wyborny przymiot, że nadaje białym, siwym i rudym włosom kolor naturalny ciemny. Cena flakonu 1 złr.

La Jeune, środek zupełnie nie szkodliwy do farbowania włosów i brody, zapomocą którego zafarbować można brodę pięknie ciemno lub na czarno. Cena paczki z przyborami 3 złr.

Urania (wyciąg na włosy.) Najlepszy środek na porost włosów sporządzony z ziół, najdoskonalszej skuteczności dla włosów i na głowę, przysparza transpiracyę, zapobiega tworzeniu się łupieżu i wypocinom, wznieca porost włosów, szczególnie po przebytej chorobie jako to: tyfusie, ospie, połogu itp. Cena wielkiej flaszki złr. 1 ct. 50.

Hippokrene, balsamiczna woda do ust, do konserwowania zębów i dziąseł i do usunięcia nieprzyjemnego odoru. Nader błogiej i orzeźwiającej skuteczności. Cena wielkiego flakonu złr. 1 ct. 20. (1327-12-12)

Składy: W **Krakowie** u p. **Stockmara apt. K. Wiśniewskiego apt.**; we **Lwowie w apt.** pod **srebrnym Orłem Z. Ruckera**; w Tarnopolu w aptece Fr. Jamrogiewicza; w Stryju w aptece J. Zgórskiego i w aptece „pod węgierską koroną" Leona Gärtnera; w Stanisławowie w aptece F. Stechera i Albina Amirowicza; w Przemyślu u J. Maszewskiego apt.; w Tarnopolu u Hermana Kohanc apt.

TAPETY

od **20 cnt.** rulon i wyżej.

KUTRZEBA I MURCZYŃSKI

w Krakowie.

[1810-7-20]

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3^1/_2$ do $4^0/_0$ azotu i 21 do $23^0/_0$ kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (1907-3-24)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej pod Nr. 353/4.

Grodziecki PORTLAND-CEMENT.

Otrzymawszy wyłaczne w Krakowie **zastępstwo Fabryki Portland-Cementu w Grodźcu, zawiadamiam,** że w roku bieżącym będę w możności zadość uczynić wszelkim zapotrzebowaniom, otrzymując zaś dwa razy tygodniowo przesyłki cementu, mogę zaręczyć tak za jego niezrównaną dobroć, jakoteż i za świeżość.

Wincenty Wróblewski

w Banku Galicyjskim w Krakowie.

(1707 2)-)

500 złr.

zapłacę temu, który przy użyciu **Kothego wody do ust** *flaszeczka 40 ct.* kiedykolwiek znów bólu zębów dostanie, lub któremu z ust cuchnąć będzie. Opakowanie 12 c. oddzielnie. *Joh. Georg Kothe,* Hoflieferant, *Wien, II. Taborstrasse 9.* W Tarnowie na składzie u p. *J. Streisenberga,* na placu Kazimierza W. (1934 4)

Medal Towarzystwa Nauk Przemysłowych w Paryżu.

PRECZ ZE SIWIZNĄ

MÉLANOGÈNE

WYBORNA FARBA DO WŁOSÓW P. DICQUEMARE starszego CHEMIKA W ROUEN (Francya) w jednej chwili barwi siwe włosy na głowie i na brodzie bez niebezpieczeństwa i żadnej woni, wyższa nad wszelkie farby dotychczas w użyciu.

Znajduje się we wszystkich znacznych magazynach perfum.

[1734-.7-]

DLA WŁAŚCICIELI DOBR!!

młynów i FABRYK!!!

poleca c. k. uprzyw. **fabryka pasów maszynowych** i *zakład dla młynów i potrzeb dla fabryk*

Adalbert Freisleben

w Wiedniu, Florianigasse 44

swe złotym medalem 1872 w Moskwie, medalem zasługi 1873 w Wiedniu odznaczone

pasy trybowe do machin

które niezrównane co do trwałości zarówno jakiej grubości i szerokości, $3^1/_2$ rubla za kilo kosztują. Następnie wszelkie rodzaje **towarów skórzanych i gumowych** do celów technicznych.

Węże gumowe, spiralne i parciane, blachy dziurkowane i do **rasplowania, najlepsze narzędzia stalowe, płyty metalowe** najlepsze, **gazę jedwabną,** najsilniejszego gatunku, **franc. kamienie młyńskie, łożyska walcowe** najnowszej konstrukcyi, wszelkie **machiny pomocnicze** dla młynów, **trieury** (młynki do czyszczenia zboża) dla gospodarzy, **koneweczki** do **oleju, gurty do windowania, puhary, szruby, farby olejne,** i t. p. **zapewniając punktualną i bardzo sumienną obsługę.**

Warunki: $^1/_3$ gotówką przy zamówieniu, reszta przy dostawie. (1861-3-3)

Cenniki na żądanie opłatnie.

Wody mineralne i naturalne.

VICHY

Administracya: w PARYŻU, 22, Boul. Montmartre.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienie itd. (1741 11-12)

HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.

HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego, w aptece W. Redyka pod Barankiem i u pp. J. Wentzl, S. Feintuch, W. Goldwasser i Józef Goldwasser.

Obwieszczenie.

Od wszystkich wkładek z dniem 1 sierpnia 1879 do Kasy Oszczędności wnoszonych, płaci Kasa po $5^0/_0$ (pięć od sta); od dotychczasowych zaś wkładek płaci Kasa i nadal po $6^0/_0$ (sześć od sta) aż do dalszego postanowienia.

Powyższą uchwałę zapadłą w myśl §. 10 statutów Kasy na zgromadzeniu Członków Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności dnia 26 lipca 1879 podaje Dyrekcya niniejszem do publicznej wiadomości.

W Krakowie dnia 29 lipca 1879 r. (1914-9-)

Kasa Oszczędności miasta Krakowa.

Franciszek Slęk. ***Jerzy Goebel.***

Dyrekcya Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie

„Spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością"

przy ulicy św. Jana pod Nr. 305.

Z powodu rozsiewanych fałszywych wieści, jakoby Towarzystwo Zaliczkowe krakowskie źle stało i swe czynności zamknąć było zmuszone, a które to oszczerstwa szerzą i podnoszą ludzie złej woli, którym Dyrekcya odmówiła u siebie kredytu, jako nie zasługującym na zaufanie, a wreszcie i ci, których w znacznej liczbie Dyrekcya w roku zeszłym była zmuszona z listy swych członków wykluczyć, bo nie spełniali swego zobowiązania względem Towarzystwa.

Aby więc Szanownych Członków Towarzystwa Zaliczkowego, tudzież interesowaną Publiczność uspokoić, postanowiliśmy podać do publicznej wiadomości nietylko stan majątku, ale i całe działanie od dnia 1 stycznia 1879 r. do dnia 5 sierpnia r. b. w naszej instytucyi, aby tym sposobem przekonać o wieściach fałszywych i tendencyjnie przez agitatorów rzeczonych, li tylko w celu podkopywania pożytecznej naszej instytucyi rozgłaszanych, która blisko lat dziesięć istnieje i licznych członków Towarzystwa przez tak długie lata u siebie kredytem zasilając, od lichwy zasłaniała.

Podajemy przeto do wiadomości, że z dniem 1 stycznia 1879 r. pozostało członków Towarzystwa 1200, a do dnia 5 sierpnia b. r. przybyło nowych 44, razem więc jest 1244. Stan zaś majątkowy Towarzystwa Zaliczkowego od dnia 1 stycznia do 5 sierpnia r. b. składa się, jakoto:

z przychodu

1) Wkładki na rachunek bieżący, jako oszczędność		złr. w. a.	90,480	cnt. 93
2) Udziały przez członków wniesione		„	119,937	„ 95
3) Spłaty na weksle		„	145,343	„ 95
4) Weksle reeskontowane, jakoto:				
a) w Filii Banku austr.-węg. złr. 50316 c. 50	razem	„	66,609	„ 50
b) w Kasie Oszczędn. krak. „ 16,293 „ —				
5) Procenta pobrane		„	10 839	„ 62
6) Koszta prawne i stempli zwrócone przez strony		„	1,401	„ 43
7) Zwroty awansów i portoryj		„	330	„ 52
8) Fundusz rezerwowy		„	10,453	„ 91
9) Fundusz na podatki		„	5,918	„ 75
Razem		„	451,316	„ 56

z rozchodu

1) Zwrot wkładek z rachunku bieżącego		złr. w. a.	23,130	cnt. 75
2) Zwrot udziałów		„	27,601	„ 85
3) Weksli eskontowanych		„	315,613	„ 64
4) Spłata weksli w reeskoncie będacych:				
a) w Filii Banku austr.-węg. złr. 36,558 c. 50	razem	„	47,394	„ 50
b) w Kasie Oszczędn. krak. „ 10,836 „ —				
5) Procenta wypłacone i przeniesione		„	15,470	„ 28
6) Zaliczki na koszta prawne i stemple z saldem		„	9,138	„ 90
7) Zaliczka na grunt w Bińczycach i awanse		„	342	„ 86
8) Koszta administracyjne wraz z zapłaconemi podatkami		„	7,957	„ 20
9) Wartość inwentarza		„	1,130	„ 87
10) Walory nabyte do funduszu rezerwowego		„	716	„ —
11) Gotówka w kasie dnia 5 sierpnia b. r.		„	2,819	„ 71
Razem		„	451,316	„ 56

Obrót przeto kasowy, ogółem od dnia 1 stycznia 1879 r. do 5 sierpnia r. b. wynosi złr. w. a. dziewięćkroć dwa tysiące sześćset trzydzieści trzy, centów dwanaście (złr. w. a. 902,633 c. 12), który najlepiej przekonywa o fałszywych wieściach przez złośliwych ludzi rozgłaszanych.

Przy tej sposobności nadmieniamy, że Dyrekcya Towarzystwa Zaliczkowego jak dawniej tak i nadal eskontuje weksle i przyjmuje wszelkie wkładki jako oszczędność na oprocentowanie, nietylko od członków Towarzystwa, ale i od obcych osób nie należących do takowego; od których oblicza procent od dnia ich złożenia aż do dnia odebrania, a mianowicie:

1) **Siedm** od sta rocznie z trzech miesięcznem wypowiedzeniem.

2) **Sześć** od sta rocznie z krótszem wypowiedzeniem.

Na wszelkie lokowane w gotówce kwoty, wydają się odpowiednie książeczki wkładkowe.

Kraków dnia 6 sierpnia 1879 r (2026-1-2)

Dyrektorowie:

Józef Kiciński. Adam Bróg Miłaszewski. Władysław Rozwadowski.

BYDŁO

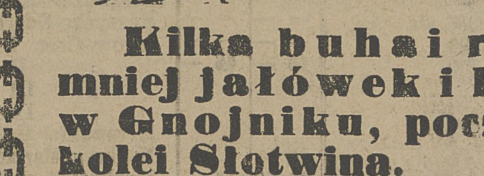

RASY KUHLAND.

Kilka buhai różnego wieku, niemniej jałówek i krów, można nabyć w Gnojniku, poczta Brzesko, stacya kolei Słotwina. (1923-2-3)

NOWY SPOSÓB LECZENIA

anemii, wycieńczenia, słabości systemu nerwowego, chorób kobiecych, braku regularności odpływów miesięcznych, wad sercowych i mnóstwa chorób pochodzących z niedostatku i zepsucia krwi, zapomocą

ARSENIANU ZŁOTA SPOTĘGOWANEGO

Dra ADDINSON

I KROPLI ODRADZAJĄCYCH

Dra SAMUELA THOMPSON.

Ta metoda leczenia jest bardzo prosta. Tysiące osób wyleczonych świadczą o tej skuteczności. Zaleca się szczególniej osobom, które próbowały bezskutecznie lekarstw żelazistych lub dawnych środków krew przeczyszczających. Niemasz metody leczenia, któraby się z tą porównać mogła, ile razy chodzi o **przywrócenie równowagi systemu nerwowego i o powrócenie krwi żywiołów,** których jej brakuje. W krótkim czasie po użyciu tych środków **apetyt się wzmaga, siły powracają i chory wraca do zdrowia i normalnego życia.**

W Paryżu Avenue d'Antin, 12.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (1746-12-)

W Zakładzie wychowawczo naukowym żeńskim

Eufemii Niesiołowskiej

w Krakowie, plac Dominikański l. 485,

rozpoczyna się kurs nauk z dniem 1 września r. b.

Prócz nauk szkolnych udziela się języki francuski, angielski i niemiecki, rysunki, muzyka, śpiew. Konwersacya z rodowitemi cudzoziemkami Szanowni rodzice życzący umieścić swe córki w tymże Zakładzie raczą zgłaszać się listownie lub osobiście począwszy od dnia 20go sierpnia r. b. (1910-3 8)

Ważne dla Rodziców i Opiekunów.

Z rozpoczęciem roku szkolnego przyjmuje się **studentów** na stancyą i wikt, a na żądanie udzielane mogą być lekcye fortepianu na miejscu, za umiarkowaną cenę, pod dozorem męskim. Wiadomość w handlu *A. Mecnarowskiego* w Krakowie przy ulicy Szczepańskiej. (1942-2-4)

Agronom bardzo zdolny i porządny, z 12-letnią praktyką i z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady. — Bliższa wiadomość pod lit. A. B. Rynek kleparski L. 85 w Krakowie. [1952 2 3]

Apteka w Andrychowie poszukuje **asystenta.** — Bliższa wiadomość u właściciela. (1944 3-3)

METALOWE

prysznice, wanny, sitzbady, water-closety własnego wyrobu.

Pokrywa dachy cynkiem, blachą żelazną, zakłada dzwonki elektryczne i telefony z gwarancyą. (1627-12-15)

W. KOSYDARSKI,

blacharz,

w Krakowie przy ul. Szewskiej pod L. 228

(dawniej przy ul. Ś. Anny).

Ból zębów wszelki i największy, usuwa natychmiast i trwale sławny **BITON,** gdy nie pomaga już żaden środek — Fl 40 c. — W Krakowie w apt. E. Stockmara (1783 4)

NEWRALGIE. Wszelkie cierpienie nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23. — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. 1724 30)

ASTMY, katary i duszność ustępują po użyciu **Rurek Levasseura,** aptekarza, **Rue de la Monnaie, 23 à Paris. Skład w głównych aptekach.** (1725 27)

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem **przeciw nerwowym kaszlom, katarow, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza.

W Paryżu, ulica Vivienne, 36, w aptece Dra Chable, — w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece p. W. Redyka, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — we Lwowie w aptece p Krzyżanowskiego (1747-12-

Ważne dla Wielebnego Duchowieństwa.

M. Tafet antykwaryusz w Krakowie przy ulicy Szpitalnej, zakupił z masy upadłości księgarzy niewielkie resztki nakładów, mianowicie:

Szpadeński Józef X. Homilie i nauki niedzielne, 4 tomy. Kraków 1876. Cena pierwotna **6** złr., zniżona **3** złr.

ditto O zasadach wymowy, mianowicie kaznodziejskie, 2 t., 1870 Cena p. **6** złr., zniż. **3** złr.

Wróżewski Fr. X. Kazania adwentowe, świątne, pasyjne i przygodne, wyd. drugie. Cena pierw. złr. **2·30**, zniż. **75** c.

Winnicki P. X. Kazania na uroczystości Świętych Pańskich Cena p. złr. **1·50**, zniż **60** c.

Tadeusz X. Dykcyonarz biblijny, 4 t. Cena pierw. **8** złr., zniż. **2** złr.

Wujka Jakóba X. z Wągrowca, Biblia, księgi starego i nowego testamentu, 2 tomy, Lwów 1840, opr. w skórę. Cena **5** złr.

Dembiński M. Cancionale processionale ecclesiasticum. Cena pier. **5** złr., zniż. złr. **2 50.**

Zientarski R. Cantionale ecclesiasticum, obejmujące pieśni, hymny, antyfony, nieszpory i t. d. z melodyami. Warszawa 1870. Cena pierw **3** złr., zniż. **80** c.

Penka J. X. Praelectiones, ex theologia dogmatica, 4 tomy, Kraków 1840. Cena pierw. złr. **7·50.** zniż. **3** złr.

Szewczak P. X. Żywot i pisma Ś Katarzyny genueńskiej. Cena **50** c. [1897-3 3]

Zamawiającym najmniej trzy dzieła za zaliczką pocztową odsyłam takowe odwrotną pocztą **franco.**

Dyrekcya c. k. Komisyi egzaminacyjnej dla nauczycieli szkół ludowych

podaje do wiadomości, iż podania o przypuszczenie do egzaminu nauczycielskiego, zaopatrzone należycie w dowody ukończonych szkół, równie i odbytej trzechletniej praktyki szkolnej, mają być wniesione po dzień 26 sierpnia b. r. (1928-2-2)

Apteka pod „Złotą Głową"

Antoniego Dylskiego

w Krakowie (w rynku przy wejściu w ulicę Grodzką na lewo Nr. 52),

utrzymuje na składzie wszelkie wyroby lecznicze krajowe jakoteż zagraniczne; mydła, parfumerye i wszystkie inne wytwory toaletowe, bandaże wszelkiego rodzaju, wyroby kauczukowe oraz instrumenta chirurgiczne i. t. p.

Poleca także wodę kolońską oraz wodę do ust z kwasem salicylowym własnego wyrobu. [1840 5-16]

Zamówienia uskuteczaia się odwrotną pocztą.

W handlu pod firmą P. I. Wolańskiego potrzebny jest **praktykant** zamiejscowy mający lat od 14—15. (1954 2-3)

NASIENIE rzepy pastewnej

ścierniankі (Stoppelrübensaamen) **jeden litr 50 c.** w. a. poleca **J. Bulsiewicz w Bochni.** (1610-12-14)

Lokal parterowy

obejmujący sklep i dwie obszerne sale frontowe w domu pod L 450 przy ulicy Mikołajskiej, jest od 1go Października r. b. do wynajęcia. — Bliższych warunków udzieli na żądanie listownie właściciel domu **Stanisław Biesiadecki, ost. poczta Jasło.** [1903-2 2]

W kamienicy JWgo Alfreda Milieskiego

przy ulicy Karmelickiej pod Nr. 161 **jest drugie piętro od 1go października b. r. do wynajęcia.** Bliższej wiadomości udzieli zarządca tegoż domu na miejscu. (1839-3-3)

Całe węgierskie promesy . . złr. 3.— | 1 stempel | Ciągnienie już **dnia 14 sierpnia.**

Połówki węgierskich promes złr. 1.75 | | Główna wygrana **200,000 złr. w. a.!**

Zaliczki na papiery państwowe i losy.

NYITRAI & COMP. w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 16, eisernes Haus. [1963-4-6]

Dra Kiesowa Augsburgska Esencya życia

uznana za najskuteczniejszy środek we febrze, jak równie i w cierpieniach żołądkowych i kiszkowych, znajduje się na składach:

w **Krakowie** w aptece **W. Redyka** i u M. Jawornickiego kup.; we LWOWIE u J. Beisera, P. Mikolasza i Z. Ruckera aptekarzy; w BOCHNI w aptece F. Reissa; w TARNOWIE w aptece A. Tenczyna; w RZESZOWIE u J. Schaittera i Sp.; w TARNOPOLU w aptece F. Jamrogiewicza; w CZERNIOWCACH w aptece F. Golichowskiego. (855-7-)

PARYSKIE I WIEDEŃSKIE MEBLE

bardzo gustowne, trwałe i tanie.

J. G. & L. Frankl,

STOLARZE I TAPICEROWIE, (1767-49)

firma założona 1835 r., odznaczona medalami,

w Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91,

neben dem Schöllerhofe.

Album mebli (wspaniałe wydanie) z objaśniającym cennikiem za zastawem 2 złr.

Przeciw łysinie

siwiźnie włosów i tworzeniu się łupieżu, jak dowodzą codzienne nadchodzące świadectwa i pisma dziękczynne, zapobiega sam tylko jedynie

Olejek taninowy Dra Morasa

rzeczywiście zadziwiający w swojem działaniu, bo nietylko usuwa wspomnione złe, ale swemi silnemi pożywczemi cząstkami składowemi, które według zasad nauki potrzebne są włosom, przywraca zdrowie chorym włosom i zadziwiająco wzmaga ich porost.

O tem skutecznem działaniu mówią niezliczone świadectwa.

Pomiędzy innemi także następujące:

Ja także udzielam chętnie należną pochwałę Taninowemu olejkowi Dr Morasa. Nietylko powstrzymał on mi wypadanie włosów i tworzenie się łupieżu, ale spowodował także silny porost nowych włosów.

Wiedeń. **Andrassy.**

Rozliczne środki, których używałem, nie zdołały mi powstrzymać wypadnia włosów, dopiero gdy za poradą mego lekarza spróbowałem olejku taninowego Dr Morasa, usunął on to złe w krótkim czasie. Czuję się więc obowiązanym oddać temu preparatowi publiczną pochwałę a wynalazcy najgorętsze oświadczyć podziękowanie.

Praga, 10 lutego 1877 r. **Kinsky.**

Dostać można we flaszkach po 2 i po 1 złr. we LWOWIE u pana **Zygmunta Ruckera,** w aptece pod srebrnym orłem ulica Krakowska.

Żądać należy wyraźnie: **Olejku taninowego Dra Morasa.** [1962 2-24]

Czcionkami Drukarni „CZASU."

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*